

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO.

PRENUMERATA KWARTALNA

10 ZŁOTYCH POLSKICH.

NUMER POJEDYŃCZY 1 ZŁOTY.

KONTO CZEKOWE POCZT. KASY OSZCZ. Nr. 1520.

REDAKCJA
WARSZAWA, PLAC NAPOLEONA 7
TELEFON 131-92.

ADMINISTRACJA
WARSZAWA, ŚW.-KRZYSKA 13 M. 15.
TELEFON 442-63.

Redakcja rękopisów niezwraca

Ceny ogłoszeń: Wolne miejsce na pierwsze str. okładki lub strona w tekście: 450 zł., — $\frac{1}{2}$ str. 225 zł., — $\frac{1}{4}$ str. 112 zł. 50 gr. Poza tekstem za stronę: 300 zł., — $\frac{1}{2}$ str. 150 zł., — $\frac{1}{4}$ str. 75 zł. Ogłoszenia związków samorz. (dostarczone bezpośrednio do Administracji o 25% taniej) za str. 200 zł., — $\frac{1}{2}$ str. 100 zł., — $\frac{1}{4}$ str. 50 zł.

Redaktor — Dr. Maurycy Zdzisław Jaroszyński.

Komitet Redakcyjny: Józef Bek, Stefan Boguszewski, Dr. Władysław Dalbor, Wacław Gajewski, Władysław Korsak, Joachim Wołoszynowski.

ROK XI.

WARSZAWA, 20 PAŹDZIERNIKA 1929 R.

Nr. 42

TREŚĆ NUMERU 42: Nie zaniedbujmy kierunku wychowawczego samorządu — A. Bogusławski. Życzenia i nadzieje — F. Filipiński. Sprawy bieżące. Z Biura Zjazdów Sam. Ziemi. Gmina wiejska i miejska: a) Metody zwiększania wkładów oszczęd. w kasach gminnych poz.-oszczęd. — K. Prejzner. b) Straże ogniowe a zaopatrzenie osiedli w wodę — P. c) Kronika gminna. Wiadomości gospodarcze. Poradnik. Ogłoszenia

OD REDAKCJI.

Kierownictwo redakcji tygodnika „Samorząd” i kwartalnika „Samorząd Terytorjalny” objął dr. Maurycy Zdzisław Jaroszyński.

Redaktor przyjmuje codziennie w lokalu redakcji (pl. Napoleona 7, Biuro Zjazdów Samorządu Ziemińskiego) od 12 — 1 w południe. Tel. Nr. 131-92.

Administracja mieści się w lokalu przy ul. Św.-Krzyńskiej 13 m. 15. Telefon Nr. 442-63.

Nie zaniedbujmy kierunku wychowawczego samorządu

Niejednokrotnie zwracaliśmy już w naszym piśmie uwagę na konieczność jaknajwiększych wysiłków w kierunku przygotowania obywateli do twórczej pracy państwowej i społecznej. Albowiem w obecnym okresie, kiedy zbiorowy wysiłek stanowi o potędze i rozwoju narodów, opieszale działanie w tej dziedzinie może mieć dla nas bardzo ujemne skutki. Jest to pewnik przez wszystkich światłych obywateli rozumiany i uznawany. Na tym pewniku opierała się cała nasza działalność w okresie niewoli. I dlatego wielu najszlachetniejszych w narodzie całe swoje życie poświęcili na uświadamianie i organizowanie współobywateli, tworząc z nich zastępy twórczych i pełnych poświęcenia działaczy. Tej pracy uświadamiająco - organizacyjnej zawdzięczamy nie tylko u nieszkodliwienie zakusów wrogów na duszę polską, ale także wydobyć z narodu naszego tak poważnego wysiłku w kierunku zdobycia i obronienia Państwa Polskiego.

Zdawałoby się, że w tej przynajmniej dziedzinie nie potrzebujemy zachęty. Zbyt wiele jej mamy do za-

wdzięczenia w życiu i rozwoju narodu. A jednak spotykamy się w tej sprawie coraz częściej z rozdzwieniem pomiędzy uznawaną powszechnie zasadą a działaniem praktycznym. Rozumiemy i uznajemy konieczność uaktywnienia jaknajszerszych warstw ludności, ale w praktyce działalność nasza bardzo często zmierza do uniemożliwienia tego zadania.

Weźmy chociażby dla przykładu działalność samorządową. Uznawaliśmy i uznajemy pierwiastek wychowawczy w samorządzie jako czynnik niezwykle doniosły w kierunku państwowo-twórczym i społecznym. W praktyce jednak pierwiastek ten doprowadzamy do minimum. Wśród przewodniczących, władz nadzorczych a nawet urzędników samorządowych, zmierza się coraz częściej do całkowitego podporządkowania sobie organów samorządowych, przejęcia decyzji we własne ręce i stworzenia z poszczególnych członków bezmyślnych „kiwuniów”. jak ostatnio tego rodzaju przedstawicieli organów samorządowych zaczynają nazywać. Oczywiście, że tacy „kiwunie” nie uczą się wiele. Samo-

ząd nie spełni w stosunku do nich wychowawczej roli. Co więcej, spełni raczej rolę demoralizującą. Nauczy ich nieodpowiedzialności na stanowiskach przez obywateli powoływanych, bezmyślności, a często zamiast uspołecznienia i poświęcenia — samolubstwa i interesowności. Taki usuwany od współpracy członek łatwo sobie może wyobrazić, że jedyną jego czynnością jest przybycie i podjęcie djet.

Przy tego rodzaju nastawieniu pracy traci sens powoływanie drogą wyborów organów samorządowych. Przecież ustawodawcom nie o dekorację chodziło, ale o związanie ściśle obywateli z organizacją państwową, o wydobywanie jaknajwiększej inicjatywy od dołu, o wychowanie państwowe narodu. Wiedzano z doświadczenia innych państw i narodów, iż organa administracji państwowej są bardzo często omylne, że patrzą na obywateli z oddalenia, że wyodrębniają się ze społeczeństwa na nieodpowiedzialną kastę, a przez to powodują jego niechęć do organizacji państwowej. Przykład Rosji i jej koleje zbyt były wymowne, ażeby w organizacji powstającego państwa błąd ten miano popełnić. I dlatego powołano do życia samorząd i przewidziano udział czynnika obywatelskiego w ściślejszej nawet administracji państwowej. Zabiegi te są coraz częściej niweczone przez doprowadzanie organów samorządowych tylko do dekoracji. To też w społeczeństwie podnoszą się głosy, domagające rozdzielenia administracji państwowej od samorządów. Oczywiście i to ostatnie wyjście ma także swoje ujemne strony.

Zastanawiałem się niejednokrotnie nad tą rozbieżnością między zasadą a jej wykonaniem w pracach samorządowych i społecznych. Przykładów tej rozbieżności w okresie 10-letniej obserwacji działalności samorządu widziałem bardzo wiele. Oto najbardziej samorządowo usposobieni działacze, mający nawet piękną już kartę w kierunku uświadamiania, wyrabiania i organizowania ludności, na stanowiskach wojewodów, przewodniczących sejmików lub inspektorów samorządów, przejawiali w praktyce tendencje wprost przeciwnie.

Skąd ta rozbieżność? W rozmowie stwierdzałem bowiem niejednokrotnie, że poglądy ich w tej dziedzinie nie uległy zmianie. Doszedłem do wniosku, że w najważniejszej części tych faktów przyczyny są następujące:

1) Ambicja związania ze swem nazwiskiem jaknajwiększej ilości dokonanej pracy. Skutek tego pośpiech w inicjatywie i prowadzonej pracy.

2) Brak zmysłu wychowawczego i umiejętności ta-

kiego postępowania, któreby mogło i skutki poważne osiągnąć i ludność ściśle z tą pracą związać.

3) Brak czasu i cierpliwości do przygotowania tak samej sprawy jak i umysłów członków do jej uchwalenia. Chętnie wobec tego korzysta się ze swojej przewagi i środkami nie zawsze nawet prawnymi rezultat się osiąga.

Taka działalność samorządowa nawet w swych materialnych rezultatach bywa często zawodna i naraża samorządy niejednokrotnie na poważne straty. Nie wszyscy przewodniczący sejmików mają przecież jednokowe uzdolnienia do pracy samorządowej, nie wszyscy mają te same zainteresowania a przy częstych zmianach skierowują działalność samorządową na coraz to inne zagadnienia ze szkodą dla jej ciągłości. A trzeba nam wyrobić sobie ambicję tworzenia w samorządzie rzeczy trwałych. To nie jest możliwe przez działanie jednostkowe. Często spotykałem się z tłumaczeniem tej rozbieżności pomiędzy zasadniczym poglądem a praktyczną działalnością niewyrobieniem ludności i niechęcią do postępu. Istotnie trzeba przyznać, że poziom członków naszych samorządów pozostawia wiele do życzenia. Ale czy oni się kiedykolwiek nauczą, jeżeli my nie będziemy ich wciągać do pracy i nad nimi pracować?

Oczywiście — nie!

A czy pracujemy dostatecznie nad ich wyrobieniem? Bezstronnie przyznać się musimy, że działamy w tym kierunku słabo. Zamało urządzamy zjazdów, kursów, organizujemy czyteln, bibliotek, dzielimy się z nimi myślami, składamy sprawozdania z dokonanej pracy, pobudzamy ich do wyrabiania się i wypowiadania swoich myśli. Nadchodzi okres zimowy, zmniejsza się praca rolnika, czasu do wykorzystania ma wiele. Z tego okresu skorzystać winniśmy dla szerokiej propagandy samorządu, wyrobienia jego organów.

Robią to w miarę możliwości różne instytucje społeczne, organizują poza ciągłą pracą w tej dziedzinie specjalne dni, czy tygodnie poświęcone danemu zagadnieniu. Organizuje się np. dzień spółdzielczości, dzień oszczędności i t. d. Czyby nie należało wybrać nam *tygodnia poświęconego specjalnie samorządowi*. Oczywiście, że i w innych okresach nie powinno się zaniedbywać żadnej okazji do popularyzacji zadań i działalności samorządu, ale w tygodniu takim specjalnie zająć się winniśmy zorganizowaniem niemal w każdej wsi sprawozdań i odczytów z działalności samorządów. Ustały by wtedy w znacznej mierze skargi na trudności stawiane pracy samorządowej przez ludność.

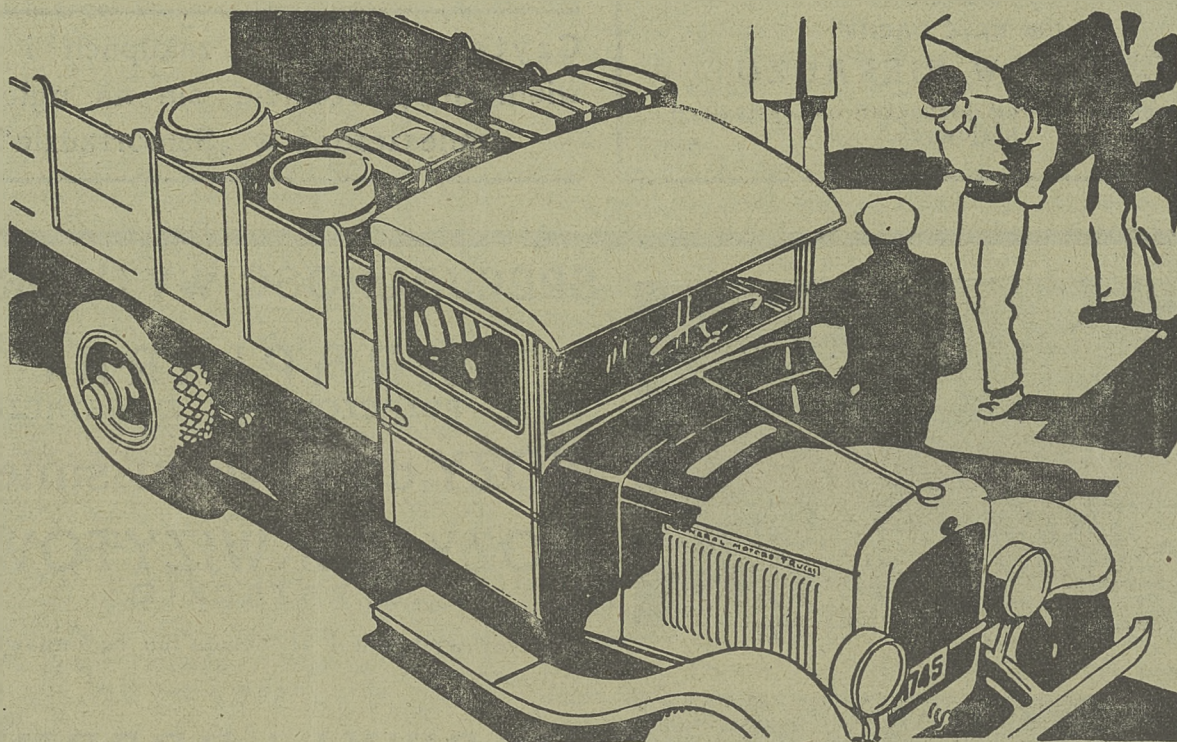
A. Bogusławski.

Zyczenia i nadzieje

W roku ubiegłym obchodziliśmy dziesięciolecie naszej niepodległości. Ta wielka uroczystość całego Narodu pogłębiła w nas uczucia patriotyzmu i zrozumienie potrzeby posiadania własnego Państwa, wykazała nam, jak cenną jest wolność i niepodległość, a jednocześnie pobudziła pewne refleksje na temat naszego dorobku państwowego w tym okresie pierwszego dziesięciolecia niepodległego bytu Polski. W dniu tak wielkiego święta narodowego niezawodnie niejednen polak zadał sobie

pytanie, co przez ten stosunkowo niewielki okres czasu w Polsce zrobiono, a jeśli rozejrzył się na wszystkie strony, porównał Polskę dzisiejszą z Polską w pierwszym roku oswobodzenia, to choćby był największym pesymistą, przyzna, że dorobek na każdym polu i w każdej dziedzinie jest wielki, że Polska dzisiejsza jest państwem potężnym, dużym krokiem idzie naprzód i niedługo dosięgnie stanu państw zachodnio-europejskich. Analizując jednak rozwój naszego państwa w szczegółach,

Nowa era zmechanizowanego transportu



Z chwilą ukazania się ciężarówki G.M.C. zagadnienie szybkiego, a jednocześnie pewnego i oszczędnego przewozu, zostało ostatecznie rozwiązane.

Problem ten, tak bardzo aktualny w rozwoju ekonomicznym każdego kraju, w Polsce szczególnie jest sprawą palącą dla kupiectwa i przemysłu.

Ciężarówki G. M. C., nadające się do wszelkich ładunków bez wyjątku, stanowią najpewniejszy, najszybszy oraz najoszczędniejszy środek przewozowy.

Koszt przewozu ciężarówką G. M. C.

1 tonny towaru na przestrzeni 1 klm jest niższy, niż przy jakimkolwiek innym środku transportowym.

Właściciele autobusów osobowych na podwoziach G. M. C. mogą pobierać konkurencyjne opłaty od pasażerów bez uszczerbku dla swego przedsiębiorstwa.

Ciężarówka G. M. C. jest nieodzownym warunkiem dobrobytu i pomyślności przedsiębiorstwa. *Wyrób General Motors.*

Upoważnione Zastępstwa na całym terytorjum Polski i w Wolnym Mieście Gdańsku.

Ciężarówki i Autobusy G.M.C.

General Motors w Polsce, Warszawa

Żądajcie wszędzie najtrwalszej i najtańszej ognioodpornej

PAPY DACHOWEJ „GOSPODARZ”

Każdemu, kto poda nam swój adres i nadeśle markę pocztową za 10 groszy, wysyłamy bezpłatnie ilustrowaną broszurę

JAK KRYĆ DACHY

Fabryka papy „Gospodarz” **W SIERADZU**

Otrzymaliśmy szereg odznaczeń na wystawach krajowych.

526b



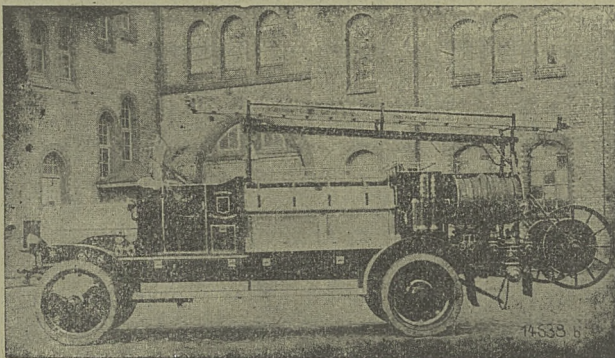
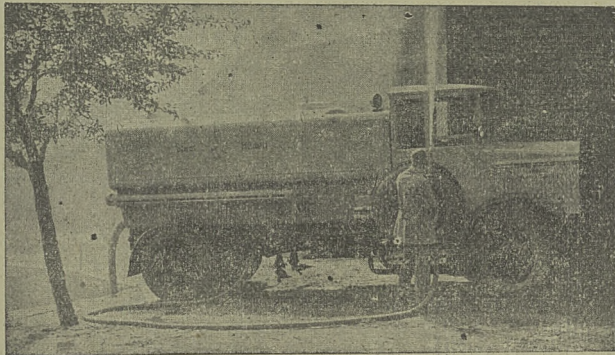
ERNEST NEUMANN, Sp. o. o.
Warszawa, Tel. 54-96 Mazowiecka 6

„ADDIATOR” arytmometr dla każdego
dodaje, odejmuje, mnoży, dzieli.

Blurkowy Zł. 81.—
Kieszonkowy Zł. 27.—

Opisy na żądanie.

Czytelnicy! Przy zakupach i zamówieniach powołujcie się na ogłoszenia umieszczone w „Samorządzie”.



SPECJALNOŚĆ WYTWÓRNI

SKRAPIARKI

EWTL. POŁĄCZONE ZE ZAMIATACZKĄ

WOZY do wywozu śmieci

WOZY REKWIZYTOWE
(STRAŻACKIE)

z własnej wytwórni i ze składu lub na zamówienie

oraz

SIKAWKI i DRABINY

MOTOROWE

fabryki „Carl METZ”

w zastępstwie poleca firma

CZESŁAW MIARCZYŃSKI

GÓRNY ŚLĄSK

KATOWICE, ul. Marjacka 14/3. — Tel. 12-88

K

POMPY do WODY
do studni kopanych i artezyjskich
Pompy dla fabryk transmisyjne i parowe
SIKAWKI WĘŻE KASKI
oraz pompy i beczki asenizacyjne poleca
STANISŁAW TRĘBICKI
Warszawa — Kopernika 33 — Tel. 10-30.

559a.

CIEPŁE MIESZKANIE USUNIĘCIE WILGOCI

50% oszczędności opału

osłaga się po obsadzeniu **MULTIPLIKATORA OGRZEWANIA** w piecu patent.

Patent. DRZWICZKI HERMETYCZNE REGENERACYJNE, podgrzewające powietrze, podwyższają temperaturę spalin o 500, nie wysuwają się z obsady w kaflach.

Patent. NASADY DYSZOWE „AERO” stałe, ciche, silniej wzbudzają ciąg niż obrotowe na niższych kominach od sąsiednich budowli.

Patent. PIECE ŻELAZNE płaszczowe do powolnego palenia.

Patent. PIECE DO SPALANIA ŚMIECI.

Patent. APARATY DEZYNFEKCYJNE stałe przenośne i przewoźne.

Dr. Inż. W. P. Kłobukowski i S-ka z o. o.

Maszyny i urządzenia ogrzewnicze, sanitarne i do przetworów owocowych 115

Tel. 15-04.

Warszawa

Wspólna 71.

dochodzimy do wniosku, iż nie wszystkie dziedziny naszego życia zbiorowego są równomiernie doceniane. O ile ogólnie postępy pracy w Polsce w okresie powojennym są zadziwiająco duże, o tyle w pewnych poszczególnych dziedzinach są zaniedbana.

Weźmy dla przykładu samorząd. Nie chcę oskarżać państwa o niechęć do samorządu, ale, obserwując stosunek czy to sfer rządowych, czy też sejmowych do samorządu, na każdym kroku widzimy, że samorząd nie jest należycie doceniany.

Samorząd, który jest przecież częścią administracji państwowej i który przecież słusznie nazywamy szkołą życia społecznego i obywatelskiego, wszędzie spotyka się z nieufnością i wszędzie jest traktowany, że się tak wyrażę, po macoszemu. Wszelkie potrzeby samorządu są z dnia na dzień odkładane i nie mogą doczekać się definitywnego załatwienia. Wróćmy trochę do przeszłości, a znajdziemy potwierdzenie tego, co wyżej powiedziałem. Świadomi rzeczy przyznają słuszność moim wywodom, nieświadomych odsyłam do całego szeregu zarządzeń państwowych, które w całości dadzą potwierdzenie tego. Naprzykład ustawa sierpniowa z roku 1923 o uregulowaniu finansów komunalnych jest wyraźnym domem nieżyczliwości w stosunku do samorządu i w tym kierunku idzie bardzo daleko. Twórcy tej ustawy widzieli w samorządzie wielkie niebezpieczeństwo dla płatników danin komunalnych i skonstruowali tę ustawę w sposób, zagrażający możności nie tylko pobierania, lecz nawet płacenia tego rodzaju świadczeń. A skutek tego taki, że w parę dni po wydaniu tej ustawy, ratując samorząd, należało ją niezwłocznie nowelizować i dziś ustawa ta kilka razy była naprawiana i nadal nie jest wcale doskonałą.

Życie dowiodło, że jest mocniejsze, niż przepis prawny w formie ustawy i trudno go zahamować w jakikolwiek sposób. Życie zmusiło naszych prawodawców do uzupełnienia sławnej ustawy o finansach komunalnych dodatkową ustawą o pobieraniu tak zwanego podatku wyrównawczego przez gminy wiejskie, którym, krótko mówiąc, gminy tylko żyją. Ustawa ta jednak wgąsa z dniem 31 marca 1930 r. O jej utrzymaniu nadal nikt i nic nie mówi. Nadchodzi okres układania budżetów. Gminy wiejskie nie mają zasadniczo prawa liczenia na to źródło dochodu, gdyż wogóle niewiadomo, czy w dalszym ciągu utrzymane ono będzie, a przez to stwarza się sytuację wysoce niebezpieczną dla normalnego prowadzenia gospodarki gminnej. Od nowego okresu budżetowego dzieli nas zaledwie kilka miesięcy, a nie wiemy, na czym mamy oprzeć nasz przyszły budżet. Dalić to nie są warunki dla rozwoju samorządu, to raczej jest droga prowadząca do jego upadku! I czy wobec takiego stanu można być optymistą i wierzyć w dobrą intencję tych, którzy w sprawach tego rodzaju decydują?

A dalej, zwróćmy uwagę, jakie koleje przechodzi przysłała ustawa samorządowa. Szmata czasu, bo dziesięć lat przeżyliśmy we własnym Państwie. Mamy w ciągu tego czasu trzeci z kolei Sejm, z których każdy zabierał się do uchwalenia ustaw samorządowych, ale nie uchwalił ich. Zwykle prace Sejmu nad temi ustawami kończyły się fiaskiem. Sejm zdołał uchwalić setki różnych

ustaw. Sejm miał czas na uregulowanie czegoś z każdej dziedziny życia, z wyjątkiem tylko samorządu, dla którego nie tylko nic nie zrobił pożytecznego, lecz odwrotnie jak wykazałem wyżej, zachwiał jego równowagę. Ustawy samorządowe, które bodajże po konstytucji mają najważniejsze znaczenie w życiu całego narodu, nie mogły być uchwalone w ciągu lat dziesięciu. Rozumiem, iż uchwalenie tych ustaw wobec skomplikowanego obecnego ustawodawstwa samorządowego we wszystkich dzielnicach i potrzeby zunifikowania go jest rzeczą trudną, ale na miły Bóg, przecież nareszcie musi się skończyć żywot przestarzałych ustaw, wydanych przed laty przez naszych zaborców i ciemnych. Nareszcie musimy doczekać się nowych ustaw samorządowych, dostosowanych do potrzeb i warunków nowoczesnego życia i pozwalających nam na doprowadzenie samorządu do szerokiego rozwoju. Jeśli obecny Sejm nie ma dostatecznej siły do uchwalenia takiej ustawy, lub jeśli wskutek rozbicia się Sejmu na dziesiątki partii, trudno wytworzyć większość, zdolną do tego rodzaju decyzji, to najlepiej byłoby dla dobra ogólnego zdjąć tę sprawę z porządku obrad obecnego Sejmu, odłożyć ją do czasu, kiedy w Sejmie zapanuje atmosfera spokoju i kiedy na tym terenie wytworzą się warunki bardziej harmonijnej pracy. Należy wyczekać do takiego czasu, kiedy uchwalenie ustaw samorządowych traktowane będzie pod kątem widzenia nie interesów poszczególnych partii i taktycznych walk pomiędzy niemi, lecz z punktu widzenia potrzeb i interesów całego narodu i państwa. Dopóki wśród posłów w Sejmie nie zapanuje taki pogląd na to zagadnienie, dopóty ustaw tych nie należy brać na warsztat prac sejmowych. Obecny Sejm, jeśli chce okazać dobrą wolę w stosunku do samorządu, to zamiast uchwalenia jakiegoś stałego tworu, który w zastosowaniu życiowym okaże się znów jakimś dziwologiem, winien w odniesieniu się do b. zaboru rosyjskiego ograniczyć się jedynie do znowelizowania starej rosyjskiej ustawy z roku 1864 przez przelanie atrybucyj zgromadzeń gminnych na rady gminne, które winne zastąpić przestarzałe, a obecnie nawet i nigdy w znaczeniu prawnym niekompletne i niezdolne do pracy twórczej zebrania gminne.

Jest to jedyne wyjście w chwili obecnej korzystne i dla państwa i dla samorządu. Czekaliśmy na nowe ustawy samorządowe przez lat już jedenaście. poczekamy jeszcze lat parę, byleby doczekać się dobrych ustaw dopasowanych do życia. Wydanie nowych ustaw samorządowych jest rzeczą niezmiernie ważną i nie można tych tak wielkiej wagi spraw traktować w momencie nieodpowiednim.

Zbliża się sesja sejmowa. Sejm rozpocznie prace i będzie mógł i powinien przystąpić do załatwienia sprawy ustaw samorządowych w sposób wyżej przedstawiony. Powtarzam: byłoby to jedyne wyjście w chwili obecnej i jedynie praktyczne na pewien czas rozwiązanie tego tak poważnego zagadnienia. Gdyby to nastąpiło, moglibyśmy powiedzieć, że samorząd po dziesięciu latach doczekał się przynajmniej jednego korzystnego dla siebie ze strony państwa aktu, dzięki czemu będzie miał możność szybszego rozwoju i lepszego wykonywania zadań i obowiązków przez państwo na niego włożonych.

Franciszek Filipski.

Sprawy bieżące

ROZGRANICZENIE OBOWIĄZKÓW OPIEKUŃCZYCH ZWIĄZKÓW KOMUNALNYCH.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nosi się z zamiarem wydania w bliskim czasie rozporządzenia wykonawczego do rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 6 marca 1928 r. o rozgraniczeniu obowiązków opiekuńczych związków komunalnych. Projekt ma być przedmiotem obrad Państwowej Rady Opieki Społecznej, zwołanej na dzień 18 b. m. Treść projektu, rozesłanego przy porządku dziennym członkom Rady Opieki Społecznej, jest następująca:

Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 1929 r.

wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o rozgraniczeniu obowiązków opiekuńczych związków komunalnych.

Na podstawie art. 8 i 10 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o rozgraniczeniu obowiązków opiekuńczych związków komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 232) zarządza się, co następuje:

§ 1. Każdy powiatowy związek komunalny oraz każde miasto wydzielone z powiatowego związku komunalnego, względnie — na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego — każde miasto liczące według ostatniego urzędowego spisu ludności ponad 25.000 mieszkańców, ma zorganizować i prowadzić:

- stację opieki nad matką i dzieckiem,
- zakład dla położnic,
- żłobek dla niemowląt,
- schronisko dla sierot,
- schronisko dla starców i niezdolnych do pracy.

§ 2. Kolejność i terminy zorganizowania poszczególnych zakładów w § 1 wymienionych oraz niezbędną dla danego zakładu liczbę miejsc — ustali właściwy wojewoda przy współudziale z głosem stanowczym wydziału wojewódzkiego, zaś o ile chodzi o m. st. Warszawę — Minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Termin zorganizowania wszystkich zakładów upływa z dniem 31 grudnia 1934 roku.

§ 3. Powiatowe związki komunalne, miasta wydzielone z powiatowych związków komunalnych oraz — na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego — miasta liczące według ostatniego urzędowego spisu ludności ponad 25.000 mieszkańców, mogą się łączyć w związki międzykomunalne na zasadach określonych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 386) dla zorganizowania i prowadzenia zakładów wymienionych w § 1 niniejszego rozporządzenia.

W tym wypadku termin zorganizowania zakładu

oraz niezbędną liczbę miejsc ustali wojewoda właściwy dla wszystkich związków komunalnych, wchodzących w skład związku międzykomunalnego, a jeżeli w skład tego związku wchodzi związki komunalne, położone na obszarze kilku województw — odnośni wojewodowie, zaś w braku porozumienia między nimi — Minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Przy wydaniu decyzji z wojewodą, współdziała z głosem stanowczym wydział wojewódzki.

§ 4. Wojewódzkie związki komunalne, a do czasu ich utworzenia związki międzykomunalne powiatowych związków komunalnych i miast wydzielonych, położonych na obszarze województwa, mają zorganizować i prowadzić:

- zakłady dla dzieci trudnych do prowadzenia i dla dzieci moralnie zaniedbanych,
- zakłady dla dzieci ociemniałych,
- zakłady dla dzieci głuchoniemych,
- zakłady dla dzieci kalek,
- zakłady dla dzieci gruźliczych,
- zakłady dla dzieci jagliczych,
- zakłady dla paralityków, epileptyków i nieuleczalnie chorych,
- zakłady dla ociemniałych dorosłych,
- zakłady dla głuchoniemych dorosłych,
- zakłady dla kalek.

§ 5. Kolejność i terminy zorganizowania poszczególnych zakładów w § 4 wymienionych oraz niezbędna dla danego zakładu liczba miejsc ustalać będą zarządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

§ 6. W terminie sześciomiesięcznym od wejścia w życie rozporządzenia niniejszego, wojewoda przy współudziale z głosem stanowczym wydziału wojewódzkiego, ustali skład związku międzykomunalnego, który powołany będzie do wykonywania zadań wojewódzkiego związku komunalnego, stosownie do § 4 niniejszego rozporządzenia, oraz przedłoży Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej statut związku międzykomunalnego do zatwierdzenia.

§ 7. Każdy związek komunalny obowiązany do prowadzenia zakładów opiekuńczych winien w budżecie swym prelimitować wydatki niezbędne na zorganizowanie i utrzymanie tych zakładów.

O ile związek komunalny nie prelimituje w budżecie swym wydatków, jakie w okresie budżetowym niezbędne są na zorganizowanie wzgl. utrzymanie zakładów opiekuńczych, władza nadzorczą tego związku w zakresie opieki społecznej zażąda wprowadzenia odpowiednich kwot do budżetu odnośnego związku komunalnego.

§ 8. Każdy zakład powinien stanowić odrębną jednostkę opiekuńczą.

Zakłady mieszane nieposiadające osobnych oddziałów dla poszczególnych kategorii osób, potrzebujących opieki społecznej, mają być w terminie dwuletnim od wej-

ścia w życie nin. rozporządzenia zreorganizowane stosownie do wymogów ust. pierwszego.

§ 9. Pierwszeństwo przy przyjmowaniu do zakładu opiekuńczego związku komunalnego mają osoby, posiadające prawo do opieki społecznej w jednej z gmin na obszarze związku komunalnego, prowadzącego zakład.

§ 10. Koszta, jakie gminy zwracać mają z tytułu opieki zakładowej związkom komunalnym wyższego rzędu, na których obszarze gminy te znajdują się, za osoby posiadające w tych gminach prawo do trwałej opieki, obejmować mają koszty utrzymania pensjonariusza. Do kosztów tych zalicza się wydatki na pożywienie, ubranie i obuwie, pranie, pomoce wychowawczo - szkolne, oraz na opiekę lekarską w zakładzie.

Najwyższy koszt dziennego utrzymania, podlegający zwrotowi w myśl powyższych przepisów nie może przewyższać stawki, której wysokość ustalać będzie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

§ 11. Ilekroć w myśl przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 6 marca 1928 r. o rozgraniczeniu obowiązków opiekuńczych związków komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 232) oraz przepisów niniejszego rozporządzenia do współdziałania z głosem stanowczym z wojewodą, powołany jest wydział wojewódzki, w skład jego jako drugi urzędnik (art. 48, p. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 86), wchodzić będzie naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej urzędu wojewódzkiego, względnie inny urzędnik administracji pracy i opieki społecznej.

§ 12. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem województw: pomorskiego, poznańskiego i śląskiego.

TERMIN WYBORÓW DO SEJMIKÓW POWIATOWYCH NA OBSZARZE WOJEWÓDZTW POZNAŃSKIEGO I POMORSKIEGO.

(W.). W związku z mającymi się odbyć w roku bieżącym wyborami do rad miejskich i sejmików powiatowych na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego Ministerstwo Spraw Wewn. w reskrypcie z dn. 1.X.1929 r. Nr. S.S. 3924/4 skierowanym do Wojewodów w Poznaniu i Toruniu, opierając się na przepisie § 1 ust. III rozporządzenia Ministra b. dz. pr. z dnia 28.X.1921 r. o przedłużeniu terminu przeprowadzenia wyborów do rad miejskich, do sejmików wojewódzkich i do sejmików powiatowych (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 665), zarządziło przesunięcie terminu wyborów do sejmików powiatowych poza 1 stycznia 1930 r. z tem jednak, że odbyć się one powinny nie później jak 10 stycznia tego roku.

Motywe tego zarządzenia było to, że w myśl przepisów pruskiej ordynacji miejskiej z r. 1853 w brzmieniu rozporządzenia Ministra b. dz. pr. z dn. 12.VIII.1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 71, poz. 490) nowo wybrane rady miejskie rozpoczynają urzędowanie dopiero z początkiem roku następującego po wyborach, do tego czasu zaś funkcjonują jeszcze stare rady miejskie. Gdyby więc wybory do sejmików powiatowych odbyły się

jeszcze w r. 1929 r., to wyboru członków sejmików powiatowych w miastach dokonałyby stare rady miejskie, co byłoby sprzeczne z zasadniczym postulatem prawdziwej odnowy składu organów samorządu, dostosowanej do faktycznej zmiany w zapatrywaniach i do ogólnego rozwoju miejscowego społeczeństwa pod względem kulturalno - społecznym i politycznym.

Ze stanowiska formalno - prawnego M-stwo Spraw Wewn. uznało powyższe przesunięcie terminu wyborów do sejmików powiatowych za prawnie dopuszczalne, pomimo, że przepis § 1 ust. III rozporządzenia Ministra b. dz. pr. z dn. 28.X.1921 r. według jego brzmienia miał na celu unormowanie kwestji tego terminu w odniesieniu do wyborów mających się odbyć w r. 1921. Albowiem także przepis § 11 zasadniczego rozporządzenia Ministra b. dz. pr. z dn. 12.VIII.1921 r. o wyborach do sejmików powiatowych na obszarze b. dzielnicy pruskiej (Dz. U. R. P. Nr. 71, poz. 492) według jego brzmienia („do dnia 10 grudnia 1921 r.“ a nie: „do dnia 10 grudnia“) normował właściwie kwestję terminu wyborów do sejmików powiatowych tylko jednorazowo w odniesieniu do wówczas mających się odbyć wyborów, a powodem tego tak w rozporządzeniu z dn. 12.VIII.1921 r. jak i w rozporządzeniu z dn. 28.X.1921 r. było najprawdopodobniej nie liczenie się ustawodawcy z tą ewentualnością, żeby wydawana wówczas ordynacja wyborcza miała obowiązywać przez czas dłuższy, t. j. poza okres czteroletni kadencji wybranych wówczas sejmików powiatowych.

Jeżeli jednak później i aż dotychczas nie wydano nowej ordynacji wyborczej i nie unormowano na nowo sprawy terminu wyborów, a przyjmuje się, że obowiązuje w tym ostatnim przedmiocie do dzisiaj norma wydana w odniesieniu do wyborów w r. 1921, to, zdaniem M-stwa Spraw Wewn., miarodajną powinna być norma ustalona rozporządzeniem Ministra b. dz. pr. z dn. 28.X.1921 r., tj., że wybory należy przeprowadzić najpóźniej do dnia 10 stycznia roku następującego.

W SPRAWIE POPARCIA PRZEZ ZWIĄZKI KOMUNALNE DZIAŁALNOŚCI STACJI OCHRONY ROŚLIN.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych po zasięgnięciu fachowej opinji Ministerstwa Rolnictwa wystosowało następujące pismo okólne do wszystkich wojewodów:

„Duże straty, które ponosi corocznie rolnictwo wskutek szerzenia się chorób roślin, szkodników i chwastów — powinny pobudzić miejscowe czynniki samorządu terytorjalnego, a zwłaszcza rolniczy personel instruktorski, do jaknajenergiczniejszego zwalczania tego wysoce ujemnego zjawiska na wsi. — Powodzenie tej akcji jest uzależnione w pierwszym rzędzie od dobrego zorganizowania stacji ochrony roślin, jako fachowych w tej dziedzinie instytucji.

Obecnie czynne są następujące placówki ochrony roślin, które pracę swą rozwijają na terenie poszczególnych województw, głównie dzięki wydatnemu poparciu finansowemu Ministerstwa Rolnictwa:

1) Stacja Ochrony Roślin Tow. Ogrodniczego Warszawskiego w Warszawie — w woj. warszawskim, białostockim i łódzkim;

2) Stacja Ochrony Roślin Małopolskiego Tow. Roln. w Krakowie — w wojew. krakowskim i kieleckim;

3) Stacja Ochrony Roślin Wileńskiego Tow. Roln. w Wilnie — wojew. wileńskim i nowogrodzkim;

4) Stacja Ochrony Roślin Wołyńskiego Tow. Roln. w Łucku — w wojew. wołyńskim;

5) Zakład Doświadczalny Uprawy Torfowisk w Sarnach — wojew. poleskiem;

6) Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu — w wojew. pomorskim;

7) Poznańska Izba Rolnicza w Poznaniu — w województwie poznańskim;

8) Państwowy Instytut Nauk Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach — w wojew. lubelskim, lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim.

Instytucjom tym powierzyło Ministerstwo Rolnictwa ogólny nadzór nad zdrowotnością roślin i prowadzenie rejestracji chorób i szkodników roślin w danym okręgu.

Do chwili powołania do życia Izb Rolniczych na terytorjum całej Rzeczypospolitej, którym powierzone zostaną wymienione wyżej czynności — całkowita praca w dziedzinie ochrony roślin siłą rzeczy skupiać się musi w ręku wskazanych instytucyj, których dotychczasowa działalność z braku funduszy jest bardzo ograniczona. Aby akcja ta mogła osiągnąć pomyślne wyniki — samorząd terytorjalny, poza nałożonemi nań ustawowemi obowiązkiem, oraz pouczeniem ludności rolniczej przez instruktorów o konieczności informowania stacji ochrony roślin (najlepiej za pośrednictwem miejscowych instruktorów rolniczych) działającej w danym okręgu, o pojawieniu się takiej czy innej choroby roślin, względnie szkodników — powinien przyjąć instytucjom tym z pomocą materialną.

W związku z powyższem zechce Pan Wojewoda zalecić poszczególnym podległym Mu związkom komunalnym, a przede wszystkim gminnym i powiatowym, aby w miarę możliwości finansowych prelimitowały w budżetach pewne sumy, jako subwencje na rzecz wymienionych wyżej zakładów, prowadzących akcję ochrony roślin, względnie, o ile to dotyczy Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, na finansowanie konkretnych prac w tym zakresie“.

Powyższe pismo okólne ma na celu skoordynowanie działalności poszczególnych stacji ochrony roślin z powiatowemi związkami komunalnymi, bowiem dotychczasowa praktyka stwierdziła stałe zainteresowanie samorządu terytorjalnego sprawami ochrony roślin, aczkolwiek obowiązujące w tym względzie przepisy nakładają pewne obowiązki na samorząd gminny i powiatowy.

Jeżeli zaś chodzi o pomoc materialną dla stacji ochrony roślin, to ta będzie możliwa jedynie w miarę zasobów finansowych, jakimi dany związek komunalny na cele rolnicze rozporządza.

INSTRUKCJA DLA POŁOŻNYCH.

W Monitorze Polskim z dnia 13 sierpnia 1929 r. Nr. 185, poz. 488 ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 2 maja 1929 r., zawierające instrukcję dla położnych.

Rozporządzenie to jest dopełnieniem całokształtu przepisów wykonawczych, normujących prawa i obowiązki położnych, — opartych na rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o położnych (Dz. Ust. Nr. 34, poz. 316).

Instrukcja dla położnych, podzielona na trzy działy, obejmuje obowiązki ogólne położnej, dotyczące rejestracji, przeszkalania i t. d., spis narzędzi pracy i leków, które położna winna posiadać, oraz normuje stosunek położnej do ciężarnej, rodzącej, położnicy i dziecka.

Ze względu na ważność postanowień instrukcji, z którymi położna winna dokładnie się zapoznać i ściśle się do nich stosować, w par. 2 wprowadzono obowiązek nabycia przez położną u lekarza powiatowego i egz. instrukcji, a przepis ten należy ściśle wykonać w stosunku do ogółu położnych.

Broszury, zawierające instrukcję dla położnych, przygotowało Polskie Lekarskie 1-wo Wydawnicze (Warszawa, ul. Mokotowska 49) po cenie 50 groszy za egzemplarz.

OBOWIĄZEK PRAKTYKI SZPITALNEJ LEKARZY.

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 62 poz. 484 z roku 1929 ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27 lipca 1929 r. o obowiązku odbywania jednorocznej praktyki szpitalnej przez lekarzy.

Rozporządzenie powyższe, oparte na podstawie art. 2 i 25 ustawy z dnia 2 grudnia 1921 r. w przedmiocie wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem (Dz. Ust. Nr. 105, poz. 762), wprowadza dla lekarzy obowiązek odbycia jednorocznej praktyki szpitalnej przed przystąpieniem do samodzielnej praktyki zawodowej.

Praktykę szpitalną po ukończeniu uniwersyteckich studiów lekarskich względnie w czasie trwania tychże studiów, jednakże nie wcześniej niż po ukończeniu 14-tu trymestrów, odbywać można we wszystkich szpitalach publicznych, liczących co najmniej 200 łóżek i posiadających przynajmniej trzy oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny i położniczy, oraz na klinikach uniwersyteckich.

Pod pojęcie szpitala o 200 łóżkach władny jest Wojewoda podciągnąć i szpitale mniejsze, o ile w jednej z tej samej miejscowości jest więcej szpitali o łącznej liczbie 200 łóżek. Naówczas Wojewoda przedkłada Ministerstwu Spraw Wewnętrznych wniosek do zatwierdzenia, na których oddziałach tych szpitali względnie w których z tych szpitali można dopuścić do odbywania praktyki szpitalnej.

Uznanie praktyki szpitalnej, odbytej zagranicą lub w wojsku, za równorzędną z praktyką szpitalną w rozumieniu omawianego rozporządzenia, pozostawione zostało swobodnemu uznaniu władzy administracji ogólnej.

Za właściwe władze w tym względzie uważać należy wojewódzkie władze administracji ogólnej, a to z tytułu wykonywania przez nie rejestracji lekarzy.

Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie sześciu miesięcy po dniu jego ogłoszenia, t. j. od 1 marca 1930 r. i winno być ściśle przestrzegane przy rejestracji lekarzy.

KURS GAZOWNICZY DLA LEKARZY PAŃSTWOWYCH I SAMORZĄDOWYCH.

(H.). Ministerstwo Spraw Wewn. rozesłało do wojewodów pismo z dnia 24.VIII b. r. Nr. Z. O. 2842/29 następującej treści:

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża, wobec pomyslnych bezpośrednich wyników, jakie dał kurs gazowniczy dla pp. lekarzy powiatowych i samorządowych w kwietniu r. b., pragnąłby urządzić następny takż kurs w jesieni r. b. t. j. w czasie pomiędzy I.XI a 15.XII z analogicznym programem.

Różnica w programie polegałaby na tem, że stosownie do opinii pp. wykładowców i na życzenie samych słuchaczy I kursu Zarząd Główny P. C. K. proponuje nieco zwiększyć liczbę godzin przeznaczonych na poszczególne przedmioty, bez powiększenia liczby samych przedmiotów, a to w sposób następujący:

odczyt wstępny	1 godz.
broń chemiczna zamiast 6 godzin	8 "
toksykologia zamiast 10 godzin	12 "
ratownictwo uszkodz. gaz. zamiast 10 godz.	14 "
cel i organizacja dr. rat. zamiast — godz.	1 "
pokazy i ćwiczenia na chorym zamiast 4 godz.	6 "

Razem 42 godz.

Stanowiłoby to w porównaniu z poprzednim kursem, który trwał 32 godziny, o 10 godzin więcej. Ponieważ na kursie poprzednim 6-io dniowym wykłady i zajęcia zajmowały słuchaczom (32:6) przeciętnie 5 godzin dziennie, to na proponowany kurs 42-godzinny należałoby przeznaczyć (42:5) — 8 dni. Te dni można tak ułożyć, by tylko 1 dzień przypadł na święto (niedzielę) i tym sposobem słuchacze z prowincji przebyliby na kursie w Warszawie 9 dni.

Zechce Pan Wojewoda (Pan Komisarz Rządu) po dać powyższe do wiadomości lekarzom powiatowym i samorządowym z tem, że każdy z tych lekarzy, który zechce wziąć udział w kursie, otrzyma na czas trwania kursu urlop oraz, że lekarz poniesie jedynie koszty przejazdu i utrzymania w Warszawie, a Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża poniesie koszty wykładowców i zajęć praktycznych i koszty pomocy naukowych na kursie oraz dostarczy lokal, odpowiedni na wykłady.

Wskazane jednak byłoby, aby lekarze powiatowi, będący równocześnie lekarzami sejmikowymi, oraz lekarze samorządowi byli wysyłani na koszt odpowiednich jednostek samorządowych, wobec czego pożądane byłoby, aby Pan Wojewoda zechciał w tym kierunku wpłynąć na sejmiki.

JESZCZE O ROZWIĄZANIU RADY MIEJSKIEJ I ZŁOŻENIU Z URZĘDU CZŁONKÓW MAGISTRATU M. PŁOCKA.

Jak już czytelnikom „Samorządu“ wiadomo, decyzją Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 3 lipca 1929 roku została rozwiązana Rada Miejska miasta Płocka i

tą samą decyzją zostali złożeni z urzędu członkowie Magistratu. Na powyższe zarządzenie Magistrat miasta Płocka w osobach złożonych z urzędu prezydenta Zbrożyny, wiceprezydenta Biedrzyckiego oraz ławników Lewandowskiego, Bursztyna i Przybylskiego wnieśli skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, równocześnie zaś podanie do Ministra Spraw Wewnętrznych z prośbą o wstrzymanie wykonania zaskarżonej decyzji aż do czasu wydania wyroku przez Trybunał.

Wnieciona skarga do Trybunału zawiera szereg ogólnie interesujących momentów prawnych, których rozstrzygnięcie przez Trybunał będzie ważnym środkiem interpretacji zasadniczych przepisów o samorządzie. Na szczególną uwagę zasługują następujące zarzuty skarżących: 1) obowiązujące przepisy prawne (w b. dzielnicy rosyjskiej) nie przewidują możliwości całkowitego zawieszenia działalności organów związku komunalnego przez władzę nadzorczą. Dlatego z chwilą rozwiązania rady miejskiej uprawnienia jej przechodzą na magistrat, który prowadzić powinien czynności aż do objęcia funkcji przez magistrat nowoobрани. 2) Dekret o samorządzie miejskim dozwala jedynie złożyć z urzędu poszczególnego członka magistratu, a więc w miarę jego indywidualnej winy, która musi być ustalona. Przepis powyższy ma m. in. na oku ciągłość działania organów miejskich, albowiem z chwilą złożenia z urzędu poszczególnego członka kolegjum nie ustaje działalność samego kolegjum. Natomiast dekret nie zna solidarnej odpowiedzialności służbowej wszystkich członków magistratu bez ustalenia indywidualnej winy każdego z nich, a zatem łącznego złożenia ich z urzędu, co byłoby równoznaczne z nieznanem dekretowi rozwiązaniem magistratu, jako organu kolegjalnego. 3) Po rozwiązaniu rady miejskiej wybory, w myśl wyraźnego przepisu, winny być dokonane w ciągu 6-ciu tygodni, tymczasem pomimo upływu tego terminu w momencie skargi wybory nie zostały nawet zarządzone (pod tym względem zachodzi jednak zasadnicze pytanie, czy skarżący są legitymowani do skargi na tej właśnie zasadzie, skoro ustawa o Trybunale daje prawo skargi tylko osobom, których podmiotowe prawo zostało naruszone zaskarżonym aktem). 4) Fakt niedotrzymania terminu co do uchwalenia budżetu może, według zdania skarżących, powodować tylko skutki, przewidziane wyraźnie przez przepisy prawne, a więc przymusowe ustalenie budżetu przez władzę nadzorczą, nie może być natomiast równocześnie powodem rozwiązania rady i złożenia z urzędu członków magistratu. 5) Skarga zarzuca również pogwałcenie przepisów o postępowaniu administracyjnem, ponieważ przyjęty w motywach zaskarżonej decyzji stan faktyczny jest niezgodny ze stanem, wynikającym z aktów sprawy.

W wywody prawne wplatają skarżący momenty faktyczne. Zarzucają w szczególności, że stan gospodarki miasta, przyjęty za podstawę faktyczną decyzji o rozwiązaniu i złożeniu z urzędu, został spowodowany przedsięwzięciami organów miejskich bądź zaleceniami przez władzę nadzorczą, bądź zaaprobowanymi w formie zatwierdzenia odnośnych uchwał organów miejskich.

VI WYCIECZKA INSTRUKCYJNA STAROSTÓW POWIATOWYCH NA POLESIU.

(T.). Tegoroczna wycieczka instrukcyjna dla starostów, mająca na celu zapoznanie uczestników z administracją, rozwojem gospodarczym i społecznym oraz ze stosunkami zwiedzanych powiatów, rozpoczęła swe prace w dniu 18-go września od zwiedzenia powiatu Sępoleńskiego i Chojnickiego województwa Pomorskiego.

W dalszym ciągu zwiedzono powiat Będziński, wojew. Kieleckiego oraz okręg przemysłowy województwa Śląskiego — wieczorem zaś dnia 25 września wycieczka zjechała do Łunińca.

W skład wycieczki weszli przedstawiciele wszystkich województw, w czasie zaś jej pobytu na terenie powiatu Łuninieckiego byli ponadto obecni Wojewoda Poleski p. Krahelski, Naczelnik Wydziału Samorządowego P. U. W. p. Tejszski oraz starostowie pow. Stolińskiego, Drohiczyńskiego i Kosowskiego.

Wycieczkę przewodniczył Naczelnik Wydziału Wyszkołen i Inspekcji Min. Spraw Wewn. p. Lewicki.

Wyraźne zmęczenie, a może i zniechęcenie, malowało się na twarzach uczestników, którzy po zwiedzeniu całego szeregu bogatych ośrodków w zachodniej połaci Państwa zostali przerzuceni na teren znacznie biedniejszego pod względem gospodarczym, i zdawałoby się nic ciekawego nie wróżącego, Polesia.

Jakże prędko jednak nastrój ten ustąpił wobec wyraźnego zainteresowania się ogółu organizacją i dorobkiem pracy administracyjnej i samorządowej w pow. Łuninieckim.

Dobrze przemyślany program wycieczki, głębokie zrozumienie przez p. starostę Jagodzińskiego jej zadań i wymagań umożliwiło uczestnikom prędkie, łatwe i wszechstronne zaznajomienie się ze stanem powiatu.

Dnia 26 września zlustrowano dokładnie biuro Starostwa i Wydziału Powiatowego, oraz zwiedzono w Łunińcu Powiatową Komunalną Kasę Oszczędności, gminny ośrodek zdrowia, przychodnię przeciwgruźliczą, Spółdzielnię „Zgoda“ i Kasę Stefczyka. Krótkie, przejrzyste sprawozdania kierowników poszczególnych działów i liczne wykresy uzupełniają treściwe informacje p. Starosty Jagodzińskiego. Rozwój pracy z jej błędami i kolosalnym postępem plastycznie i bezstronnie jest podany do wiadomości wycieczki.

Ogólną uwagę zwraca spółdzielnia rolniczo - handlowa „Zgoda“, instytucja do niedawna skazana na likwidację z powodu znacznego deficytu, dziś, zawdzięczając życzliwej opiece i poparciu Sejmiku Powiatowego, — spółdzielnia rozwija się w poważną i mocną finansowo placówkę społeczną.

Ciekawy referat Kierownika Oddziału Statystycznego Poleskiej Rady Wojewódzkiej p. Gródzickiego zaznajamia obecnych z historią, geografją i ogólnym stanem gospodarczym Polesia, p. starosta Jagodziński uzupełnia ten referat bardziej szczegółowymi danymi, dotyczącymi stanu pow. Łuninieckiego.

Powiatowy związek komunalny w Łunińcu, obejmując powierzchnię administracyjną 521860 ha, w tem zaledwie 7,8% gruntów ornych, 16,6% łąk, 7% pastwisk, 33,9% gruntów leśnych, resztę t. j. przeszło 34% stanowią wody i nieużytki — gospodaruje w r. 1929/30 w granicach skromnego budżetu 551.428 zł. Jakże znikoma jest ta suma wobec kilkumilionowych budżetów niektórych sejmików na Zachodzie. To też praca w pow. Łuninieckim, jak zresztą i w innych powiatach województwa Poleskiego, jest bardzo trudna.

A jednak wycieczka stwierdziła naocznie zdumiewający postęp we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego powiatu Łuninieckiego w ostatnich latach. Młody, gdyż zaledwie w 1925 roku powołany do życia i słaby finansowo samorząd powiatowy musiał szukać oparcia w dobrze zorganizowanych gminach i organizacjach społecznych. Duży stosunkowo powiat został podzielony na 6 gmin wiejskich, łączna suma budżetów tych gmin na 1929/30 r. wynosi 727.070 zł. Ponadto gminy dają dziś duże świadczenia w formie szarwarku, którego należyta organizacja zajął się Wydział Powiatowy. Jak znaczne jest zrozumienie wśród miejscowej ludności korzyści i konieczności uporządkowania dróg, świadczy fakt dobrowolnego opodatkowania się niektórych gmin szarwarkiem na rzecz budowy dróg powiatowych.

Gminy w pow. Łuninieckim przejmują też na siebie znaczne obowiązki w zakresie organizacji służby zdrowia, weterynarii, bezpieczeństwa i oświaty.

Sejmik w pow. Łuninieckim jest dobrze pomyślaną nadbudówką samorządu gminnego. Budzi on inicjatywę, rozciąga opiekę

i kontrolę fachową nad gminą, wykorzystuje jej żywotne siły i zdobywa coraz większe zaufanie wśród ludności. W nawiązaniu tej harmonijnej współpracy, niezrównane dla powiatu zasługi położył p. starosta Jagodziński, ożywiony zaś duchem pracy obywatelskiej personel Wydziału Powiatowego dzielnie sekunduje we wszystkich poczynaniach p. starosty.

W miłym nastroju wspólnie z przedstawicielami miejscowego społeczeństwa spożyto obiad, którym podejmował wycieczkę Wydział Powiatowy.

Dnia 27 września wycieczka wyruszyła samochodami przez Łachwę, Lenin, Puzicze, Czudzin do Ludwikowa, siedziby 15 Baonu K. O. P.

Po drodze zwiedzono budowę kilku szkół powszechnych, dom ludowy i wystawę przemysłu budowlanego w Łachwie. Dłużej zatrzymano się w Leninie, celem dokładnego zaznajomienia się z organizacją pracy i gospodarką gminy Lenin.

W Ludwikowie wysłuchano referatu Dowódcy K. O. P. o organizacji ochrony granicy, której pewien odcinek i strażnicę wycieczka uprzednio zwiedziła. Administracja Baonu tak pod względem służby jak i gospodarki robi nadzwyczaj dodatnie wrażenie. Stwierdzono, że oddziały K. O. P. w zgodnej współpracy z administracją powiatową nie tylko wykonują swe bezpośrednie zadania i obowiązki, lecz w znacznym stopniu przyczyniają się do podniesienia stanu gospodarczego nadgranicznych terenów.

Po noclegu spędzonym w gościnnym i serdecznym otoczeniu oficerów K. O. P. dnia 28 września wycieczka wyruszyła w drogę powrotną do Łunińca. W ten sposób przejechano około 300 kilometrów drogi gruntowej. Tak w drodze do Ludwikowa jak i w powrotnej, uczestnicy mogli dokładnie zbadać teren i wyjątkowo trudne warunki prac drogowych na Polesiu.

Dopiero tu na miejscu można było ocenić wysiłki i wynik pracy. Zbędנם chyba byłoby udowadniać, że uporządkowanie dróg jest podstawą sprężystej administracji i normalnego rozwoju gospodarczego kraju. Na Polesiu zagadnienie to wybija się na miejsce czołowe i jest największą troską miejscowego samorządu.

Na przestrzeni kilkuset kilometrów, bagnistych, często nie do przebycia jeszcze przed paru laty terenów, sprawnie sunie dziesięć aut wycieczki.

Wysoko położone, szerokie groble, do ugruntowania których trzeba byłoby utopić setki tysięcy metrów kubicznych piasku, przerywają się odcinkami, gdzie roboty są jeszcze w toku. Bardzo zawile, bagniste drogi leśne są zamienione prostą jak strzała jezdnią dróg gruntowych, to też w wielu miejscach można jeszcze oglądać linje nowych dróg, zawałone drzewem, które trzeba wykarczować i utwalić. Liczne nowowyprowadzone a wiszące w powietrzu mosty świadczą o dużej pracy, jaką trzeba wykonać, aby otrzymać wysoki profil przyszłej drogi.

Wieczorem 28 września, żegnani serdecznym przemówieniem p. Wojewody, który w swoim czasie, jako starosta pow. Łuninieckiego, pierwszy nakreślił racjonalny program pracy administracyjnej i samorządowej w powiecie, uczestnicy wycieczki rozjeżdżają się do miejsc swej stałej pracy, pokrzepieni na duchu i szczęśliwi, że będą mogli złożyć tak chlubne sprawozdanie o naszym Polesiu.

Z POWIATU KALISKIEGO.

Działalność oświatowa w r. 1928/29.

Działalność oświatowa sejmiku Kaliskiego w roku budżetowym 1928/29 — skierowaną była głównie w kierunku oświaty pozaszkolnej. Z ogólnej bowiem sumy zł. 33.380 prelimitowanej na oświatę — na oświatę pozaszkolną wydatkowano zł. 11.000. Dzięki tej kwocie, jak również pomocy Sekcji Oświaty Pozaszkolnej przy Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych — zorganizowano na terenie całego powiatu 42 kursy wieczorowe dla analfabetów i dokształcających w 52 kompletach, na które uczęszczało 1469 słuchaczy. Praca na kursach obejmowała od 100 do 140 godzin nauki; ogółem było 5670 lekcji, analfabetów uczęszczało — 420, półanalfabetów (z trudem umiejących czytać) — 970, reszta t. j. 79 po ukończeniu mniej — więcej czterech oddziałów szkoły powszechnej; wiek słuchaczy od 15 do 32 lat. Prócz wyżej wymienionych kursów wieczorowych — dokształcających zorganizowano kursy 4 tygodniowe bielizniarsko - krawieckie w 4-ch miejscowościach: Błaskach, Stawiszynie, Opatówku i Rychnowie — frekwencja na powyższych kursach wynosiła od 20 — 40 osób.

Z dniem 1 lutego r. b. sejmik uruchomił również przedszkole na 30 dzieci, mieszczące się na Tyńcu. — Poza tem Sejmik zakupił 4 lampy kwarcowe oraz 90 apteczek szkolnych — zaopatrując w nie szkoły powszechne. Różnych subwencji i subsydjów na podniesienie oświaty Sejmik udzielił na ogólną sumę zł. 6000. Ogółem na oświatę wydatkowano zł. 29.340 gr. 11.

Z POWIATU RÓWIEŃSKIEGO.

Rolnictwo w r. 1928/29.

Celem podniesienia ogólnego stanu rolnictwa na terenie powiatu — praca powiatowego związku komunalnego w okresie sprawozdawczym prowadzoną była w kierunku niesienia pomocy siewnej małorolnej ludności, podniesienia hodowli bydła, rozpowszechnienia wiedzy rolniczej przez wygłaszanie odczytów i urządzanie pól pokazowych i t. p.

Celem podniesienia hodowli bydła powiatowy związek ko-

munalny łącznie z organizacjami rolniczymi urządził 4 pokazy — spędy bydła, na które przyprowadzono 278 sztuk. Na pokazach rozdawano za lepsze okazy — pieniądze i rzeczowe nagrody.

Na wiosnę 1928 roku założono w różnych punktach powiatu 30 stumetrowych działek z rozmaitemi kombinacjami nawozów sztucznych pod owies, jeźmien i buraki cukrowe. W jesieni 1928 roku założono 13 stumetrowych działek z superfosfatem pod oziminy i 30 działek trzystametrowych pod oziminę według schematu:

- 1) saletra chorzowska,
- 2) bez nawozu,
- 3) saletra chorzowska, superfosfat, sól potasowa.

Poletka były zakładane na widocznych miejscach, przy drogach i zaopatrzone w odpowiednie tablice. W roku sprawozdawczym pracowało w powiecie 8 stacji czyszczenia nasion. We wszystkich stacjach oczyszczono 262.700 kg. nasion — na obsiew 2.200 ha.

Stacji wypożyczania narzędzi rolniczych — przeważnie siewników, było czynnych 13. Ogółem wydatkowano w okresie sprawozdawczym na rolnictwo zł. 73.695.

Z Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego

ZALICZANIE ŁĄK NA POLESIU DO DRUGIEJ KATEGORJI PODATKOWEJ.

Biuro Zjazdów Samorządu Ziemskiego wysłało do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych następującej treści memorjał w sprawie zaliczania łąk na Polesiu do drugiej kategorii podatkowej, oraz w sprawie sprostowań wymiarów podatkowych:

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 14.I.1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 8, poz. 77) ustalone zostały dwie kategorie gruntów w województwach wschodnich pod względem obciążenia ich podatkiem gruntowym; do pierwszej należą: grunty uprawne, łąki, ogrody i sady, do drugiej — przestrzenie leśne, błotniste i pastwiska. Różnica w opodatkowaniu między temi dwoma kategorjami jest bardzo duża, bo grunty drugiej kategorii opłacają zaledwie piątą część podatku, obciążającego grunty kategorii pierwszej.

Grunty na Polesiu — to przeważnie łąki. Wiadomo, iż wszystkie prawie łąki na Polesiu posiadają trawy kwaśne i dostępne są dla wywózki siana tylko zimą; są to łąki dla tej połaci Polski normalne. Z okolicznością tą liczyło się też przytoczone wyżej rozporządzenie Rady Ministrów, bo kiedy np. dla powiatu krzemienieckiego lub dubieńskiego ustaliło stawkę podatku od łąk w wysokości 1.50 zł. od dziesięciny, to dla powiatów województwa poleskiego stawka ta wynosi 50 gr. lub najwyżej 60 gr., a więc w zasadzie 1/3 część tego, co dla wspomnianych wyżej powiatów.

Właściciele większych obszarów gruntów na Polesiu uważali jednakże i to opodatkowanie za zbyt uciążliwe i z końcem r. 1927 występować zaczęli do władz skarbowych z żądaniem zaliczenia większości lub nawet wszystkich posiadanych przez nich łąk do drugiej kategorii, mającej, jak zaznaczono wyżej, pięciokrotnie niższą stawkę podatkową. Reskryptem z dn. 21.XI.1927 r. L. DPO 1965/IV Ministerstwo Skarbu poleciło żądania te traktować w zasadzie przychylnie, wskutek czego duże przestrzenie łąk na Polesiu przeniesione zostały z pierwszej kategorii do drugiej kategorii podatkowej. Uskuteczniła się to w myśl zarządzenia Ministerstwa

Skarbu w ten sposób, że urzędnik urzędu skarbowego dobiera sobie rzeczoznawców z pośród miejscowych lub okolicznych mieszkańców i sprawdza w ich asyście na gruncie, czy dany obszar łąk nadaje się do zaliczenia do pierwszej, czy też do drugiej kategorii. Na podstawie wyniku tego sprawdzenia opiera się potem wymiar podatku, przyczem zdarza się, że — jeśli właściciel łąk wniósł podanie o przeklasyfikowanie tych łąk parę lat temu, a podanie to załatwione jest przychylnie dopiero obecnie, — to redukuje mu się odpowiednio podatek nie tylko za rok bieżący, ale i za lata ubiegłe.

Dalecy jesteśmy od krytykowania wewnętrznych zarządzeń Ministerstwa Skarbu oraz takiej czy innej jego polityki skarbowej. Ubytek dla Skarbu Państwa, spowodowany powyższym procederem, może być powetowany przykręceniem śruby podatkowej w innej części kraju i Skarb Państwa w ogólnej sumie dochodów ubytku tego nie odczuje. Nie możemy jednakże, jako centralne zrzeszenie ziemskich związków komunalnych, nie zając stanowiska wobec powyższej praktyki, gdyż ona bardzo głęboko wrzyna się w interesy samorządu i godzi ostro w równowagę gospodarki finansowej związków komunalnych. Zmniejszenie podatku państwowego umniejsza bowiem automatycznie dodatki komunalne do tego podatku, pozatem zaś umniejsza wymiar tych samostojnych danin komunalnych, dla których podstawą wymiaru jest podatek państwowy (podatek wyrównawczy, opłaty drogowe, podatek inwestycyjny). Zmniejszenie takie, dokonane w środku roku budżetowego, niweczy wprost budżet, bo wyrzuca z niego nieraz od razu po kilkadziesiąt tysięcy przewidywanego dochodu, na którym oparty był plan wydatków i finansowa podstawa szeregu rozpoczętych prac, a związek komunalny nie posiada takich możliwości powetowania sobie ubytku w dochodach, jakie ma Skarb Państwa. A już zupełnie katastrofalnie przedstawia się sytuacja finansowa związku komunalnego, jeśli np. urząd skarbowy uwzględni podanie właściciela większego obszaru łąk, głównego płatnika danego związku komunalnego i zredukuje mu podatek gruntowy od razu za kilka lat wstecz. Ilustracją takiego stanu rzeczy jest np. taki świeży wypadek:

Jeden z właścicieli większych obszarów powiatu Łuninieckiego, Jarosław Potocki, zwrócił się w 1924 roku do Urzędu Skarbowego w Baranowiczach z żądaniem skorygowania danych o posiadanych przezeń gruntach w powiatach Baranowickim i Łuninieckim oraz przeklasyfikowania tych gruntów. Podanie to przez Urząd Skarbowy w Łunińcu załatwione zostało dopiero w roku bieżącym. Urząd Skarbowy sprostował dane o posiadanych przez Potockiego gruntach, a jednocześnie poprawił odpowiednio wymiar państwowego podatku gruntowego. Nie poprzestając na tem Urząd Skarbowy sprostował wymiar podatku państwowego wstecz, poczynając od 1924 roku, z jednoczesnym stosunkowym zmniejszeniem dodatków komunalnych za okres od 1924 roku do 1929 r. Zmniejszenie to stanowi dla samorządu sumę bardzo znaczną, bo zł. 95.685.42. Ponieważ przy wymiarze opłat drogowych bierze się za podstawę wymiar państwowego podatku gruntowego, więc ewentualne skorygowanie wymiaru opłat drogowych za okres 1924 — 1929 pociągnęłoby za sobą stratę zł. 28.199.24. Z tej samej przyczyny oprócz tego ponosi straty gmina przy ew. skorygowaniu wymiarów podatku wyrównawczego i świadczeń drogowych, czego zresztą p. Potocki niewątpliwie będzie się domagał. Ogółem więc samorząd ponosi strat około 150.000 złotych.

Przedstawiamy sprawę niniejszą Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, jako naczelnej władzy nadzorczej nad samorządem terytorjalnym z prośbą o wydanie względnie spowodowanie odpowiednich zarządzeń zarówno w indywidualnie przytoczonej sprawie Łunińca, jak wogóle w sprawie przeklasyfikowania gruntów w województwach wschodnich. W szczególności prosimy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych o wyjednanie zgo-

dy Ministerstwa Skarbu na to, ażeby w razie redukcji podatku państwowego nie redukowano w ciągu roku budżetowego, tembardziej zaś za ubiegłe lata, dodatków komunalnych.

Odnosnie do zarządzenia Ministerstwa Skarbu pozwalamy sobie dołączyć ze swej strony następujące uwagi:

Zarządzenie to nie przytacza na swe uzasadnienie żadnej podstawy prawnej, bo też nie ma ono w obowiązujących przepisach tej podstawy. W istotnej swej treści zmienia ono — nielegalnie — wymienione we wstępie rozporządzenie Rady Ministrów, bo łąki, jako takie, przenosi do drugiej kategorii podatkowej, gdzie dla łąk wogóle miejsca nie ma. Jeśli istotnie przeklasyfikowanie łąk w województwach wschodnich, szczególnie zaś na Polesiu, jest potrzebne, to należy przedewszystkiem stworzyć więcej kategorii podatkowych dla tych łąk i to kategorii takich, aby niemożliwym był wypadek, iż z dziesięciny pewnej łąki płaci się do pewnego dnia 50 gr. podatku, zaś po tym dniu już tylko 10 gr.

Jest to zarządzenie nielegalne także i dlatego, że dowolnie zupełnie tworzy komisję klasyfikacyjną, złożoną z miejscowych mieszkańców, którzy do tego prawie zawsze materialnie zależni są od właściciela obszaru dworskiego, których zatem trudno uznać za bezstronnych „rzeczoznawców“. W komisjach tych powinni bezwarunkowo zasiadać przedstawiciele zainteresowanych związków komunalnych, t. j. gmin i powiatowych związków komunalnych.

Biuro Zjazdów Samorządu Ziemiańskiego prosi Ministerstwo Spraw Wewnętrznych o łaskawe powiadomienie go o zajętem w sprawie niniejszej stanowisku oraz o wydanych zarządzeniach.

GMINA WIEJSKA I MIEJSKA

Metody zwiększania wkładów oszczędnościowych w Kasach gminnych pożyczkowo-oszczędnościowych

Odkładamy na bok udowadnianie potrzeby zwiększania wkładek oszczędnościowych, gdyż te rzeczy są już chyba dostatecznie rozumiane; bez *własnych* kapitałów ani państwo, ani instytucja kredytowa istnieć i rozwijać się nie może. Tem nie mniej wciąż się jeszcze słyszy, że wieś oszczędzać nie może, a zarządy kas pożyczkowo-oszcz. zainteresowane o brak wkładów potrafią długo i rzeczowo dowodzić, jakie są przyczyny braku wkładów: bieda, brak zasobów u gospodarzy, brak zaufania, niesprawiedliwe przerachowania dawnych wkładów i pożyczek wobec dewaluacji i t. p.

Bezwarunkowo, przez długi może jeszcze szereg lat nie będziemy mogli liczyć na wkłady, płynące setkami i tysiącami złotych, nawet gdyby sytuacja gospodarcza się wybitnie zmieniła na korzyść. Obecne bowiem pokolenie zbyt ciężko odczuło straty osobiste właśnie wskutek oszczędzania. Tem nie mniej jednak idea oszczędzania dla dobra jednostki, rodziny i państwa jest tak waż-

na, że nie można tylko biadać nad gruzami dawnych zasobów, lecz trzeba zacząć tworzyć nowe i w tym celu stale, bezustanku wychowywać społeczeństwo. Jeżeli nie mogą płynąć setki i tysiące złotych, to bezwarunkowo mogą i powinny płynąć złotówki i grosze. To jest w obecnej dobie dla kas gminnych pożyczkowo-oszcz. pierwsza podstawowa teza: wkłady w kasach trzeba oprzeć na drobnych lecz masowych oszczędnościach. Ma to swoje dobre i złe strony. Dobre: wkłady drobne są prawie zawsze długoterminowe i nigdy nie mogą postawić zarządu kasy w trudnej sytuacji, co może się zdarzyć, gdy ktoś chce wycofać wkład poważniejszy; drobne wkłady mają też znaczenie wychowawcze, gdyż uczą, że z drobnych kwot, lecz stale i wytrwale składanych, tworzą się duże wartości. Złe: przyjmowanie drobnych wkładów zajmuje dużo czasu, a zatem podraża koszt administracji. Strony dobre mają stanowczą przewagę nad złymi.

Jakimi sposobami zdobyć te drobne wkłady?

Uzeregujemy je w następującym porządku:

1. Nawiazanie kontaktu z nauczycielstwem co do propagandy i zbierania drobnych oszczędności od dzieci szkolnych.

2. Niewydawanie pożyczek tym, którzy systematycznie nie składają do kasy drobnych oszczędności, przyczem przymusowe potrącanie na wkłady przy udzielaniu pożyczek powinno być zaniechane.

3. Osobista propaganda członków zarządu kas i zarządów gminnych.

4. Powzięcie uchwał w organizacjach społecznych, aby wszyscy członkowie zapisali się do rzeszy oszczędzających.

5. Premjowanie tych wkładów z zysków kasy, które osiągną pewną zakresioną przez zarząd granicę.

6. Namawianie w urzędach gminnych do dopisywania w książeczkach oszczędnościowych pewnej choćby minimalnej kwoty przy każdej sposobności załatwiania interesanta.

Dodamy kilka krótkich wyjaśnień do każdego punktu.

Na pierwszym miejscu postawiłem akcję oszczędnościową w szkołach. Akcja ta może dać ilościowo nie duży rezultat, ale ma niezmiernie znaczenie wychowawcze i kiedyś w przyszłości może zaważyć decydująco na ukształtowaniu się stosunków gospodarczych w państwie. Dlatego stoi na 1-szym miejscu. Zarząd kasy winien jaknajszybciej zaprosić kierowników szkół i omówić sprawę techniki zbierania drobnych wkładów w szkołach (mareczki). Wiem z doświadczenia, iż rachmistrze kas, którzy zresztą mają pierwszorzędne zasługi przy rozwoju kas gm. poż.-oszcz., dość niechętnie przyjmują te wkłady, gdyż pisaniny co nie miara, a efekt mały. Można by dla uproszczenia księgować ogólne wpływy miesięczne z drobnych wkładów na rachunek „Różnych“, a dopiero przy poważniejszych kwotach i wystawianiu książeczek oszczędnościowych z r-ku „Różnych“ przenosić na r-k „Wkładów“.

Niewydawanie pożyczek nieposiadającym wkładów jest już pewnym przymusem i może znaleźć najwięcej zastrzeżeń, gdyż stawia zasadę, że nie może się znaleźć rodzina, któraby nie mogła coś miesięcznie odkładać i do oszczędzania chce pociągnąć wszystkich, boć prawie wszyscy na wsi dziś chcą pożyczyć. Zapewne, że łatwo udowodnić, że ten, który jest w potrzebie, komu brak, kto chce pożyczyć, nie może równocześnie odkładać. Niezawodnie, nie może odłożyć dużo, ale może odłożyć 50 gr. czy złoty co miesiąc, bo ta złotówka i tak go nie zbawi, a tysiąc gospodarzy w gminie, gdy odłoży po 1 zł., daje kasie 1000 zł. Ten, kto pożycza, kto ma ciągły brak, znajduje jednak przy najgorszych nawet klęskach gospodarczych te parę złotych miesięcznie choćby na palenie, bo to nałóg. Niechże oszczędzanie stanie się nałogiem, a z każdym rokiem będziemy doprowadzać kasy do stanu takiego, że popyt i podaż pieniądza będą prawie równe. Natomiast stosowane dotychczas potrącanie na udziały przy udzielaniu pożyczek, choć daje natychmiastowy efekt, z punktu widzenia wychowawczego nie może być uznane za czynnik dodatni. Przy dobrej woli ze strony wójtów, sekretarzy, radnych, sołtysów i t. p., tak łatwo w ludność gminy wpoić tę zasa-

dę, że z kasy może korzystać tylko ten, który stale coś tam składa. Tylko ten uzyskuje prawo do otrzymania z tejże kasy pożyczki.

Łączy się to z 3 punktem — prowadzeniem propagandy. Otóż na wsi musi być ona prawie zawsze tylko osobista. Ulotki, obrazki nawet, mniejszą mają wagę. I tu jest jedno z najważniejszych zadań społecznych prezesa zarządu i członków. Jechać z wójtem i sekretarzem na wieś, na zebranie i objaśniać, co to jest kasa i skąd w tej kasie mogą się znaleźć pieniądze. Tu z własnej praktyki muszę nadmienić, że prawie z reguły na takim zebraniu zostaną wysunięte 2 zarzuty: 1) na wsi brak pieniędzy, 2) gdzie się podziały przedwojenne oszczędności no i złożone oszczędności, niestety, w nasze już własne pożyczki. (Ten ostatni bezwarunkowo błąd w sprawie przerachowania pożyczek państwowych jest b. trudno teraz odrobić!). Na 1-szy zarzut zawsze dominującym argumentem jest prowizoryczne obliczenie: co wieś przepala miesięcznie. (Przykład 500 pałaczy na wsi po 5 zł. = 2.500 zł. miesięcznie $\times 12 = 30.000$ zł. rocznie, bez wódki!) Na 2-gi: wojna zabierała życie nawet milionom, zabierała dach, zabierała i oszczędności. Czyż dachu nie odbudowujemy? Czyż więc i oszczędności, które są krwią w organizmie społecznym również nie odbudowujemy? Na zebraniach propagandowych muszą być bezwarunkowo członkowie zarządu osobiście, bo tylko taka propaganda, prowadzona przez współobywateli, dać może naprawdę jakieś rezultaty.

Wciągnięcie wszystkich zrzeszonych w instytucjach społecznych do akcji oszczędnościowej nie należy do rzeczy b. trudnych i może dać dobre rezultaty. Tu należy też podkreślić, żeby zarządy starały się, aby wszystkie wolne fundusze czy to Straży Ogniowych, czy Kół Młodzieży, czy Dozorów Szkolnych, były lokowane w kasie poż.

Premjowanie wkładów nie było jeszcze praktyczne na terenie wiejskim stosowane, lecz sądzę, że może dać rezultaty. Zarząd kasy ogłasza np., że jeżeli ktoś w ciągu roku dołoży do swojej oszczędności, przypuścimy kwotę zł. 20, ma prawo do nagrody, którą zarząd wylosuje. Można ustalić z zysków 1-szą nagrodę zł. 50 i parę pomniejszych. Zmusi to do podciągnięcia wkładów do pewnego poziomu. Należy jednak głównie brać pod uwagę nie stan książeczki, lecz roczny przyrost.

Ostatni środek, to jest, aby funkcjonariusze gminni przy każdej sposobności załatwiania interesanta zapytawali go o książeczkę i usilnie nastawali na włożenie drobnej kwoty, da również i rezultat pieniężny i będzie wychowywać, będzie przypominać o obowiązku składania. Tak łatwo przecież odpowiedzieć na zarzuty: to nie dla nas, to sam dla siebie składasz; podejmiesz wówczas, gdy będziesz w nagłej potrzebie.

Na zakończenie jedna uwaga: niechże zarządy kas nie robią najmniejszych trudności przy wycofywaniu drobnych wkładów. Wycofanie nawet kilkudziesięciu złotych nie poderwie kasy, a rozgłoszona wieść w gminie, że złożone pieniądze trudno odebrać, może przynieść dla idei oszczędnościowej nieobliczalne straty.

Spróbujmy zastosować te zasady, a może zwiększy się stan oszczędności w ciągu roku kilkakrotnie!

Kazimierz Prejzner.

Straże ogniowe a zaopatrzenie osiedli w wodę

Przed niedawnym czasem wydarzył się pożar w Osiakowie. Prasa codzienna zamieściła następującą notatkę sprawozdawczą: „Wczoraj w osadzie Osiakowie, w powiecie Wieluńskim wybuchł wielki pożar. Bicie dzwonów kościelnych zaalarmowało całą ludność. Na miejsce zjechało 20 straży ogniowych z całej okolicy. Zapaliło się 11 zagród. Rola straży ograniczyła się tylko do zlokalizowania ognia. W rezultacie spłonęło 11 domów, 9 stodół ze sprzętem tegorocznym, 9 obór wraz z kilkunastu sztukami bydła, trzody i koni. Straty są bardzo duże. Przyczyna pożaru narazie nieustalona“.

Druga notatka z tegoż czasu: „W Zwoleniu, w powiecie Koziennickim, wybuchł pożar w jednej zagrodzie. Ogień rozszerzał się gwałtownie. Wezwano telefonicznie straże z okolicznych miejscowości. W ciągu 40 minut przybyły do Zwolenia straże z Radomia, Puław, Koziennic i Policzny, oraz innych miejscowości. Po 5-ciu godzinach udało się strażakom pożar zlokalizować. Spłonęło 10 domów mieszkalnych, 16 stodół ze zbiorami, 11 obór, niektóre z żywym inwentarzem i kuźnia. Straty wynoszą ponad 150.000 zł.“.

Otóż powyższe notatki nasuwają dwa spostrzeżenia: pierwsze dodatnie — pewne obszary są dosyć gęsto objęte przez sieć straży pożarnych, (przyczem niektóre z nich z miejscowości większych są zmotoryzowane), niekiedy nawet powiązanych siecią telefoniczną, jak to miało miejsce przy pożarze w Zwoleniu; drugie spostrzeżenie ujemne — mimo szybkiego przybycia straży (40 minut w dużej liczbie, z których część była zmotoryzowana), płonie niepomiarnie duża ilość zabudowań. W Osiakowie spłonęło 29 zabudowań, a w Zwoleniu 37.

Co jest przyczyną tak intensywnej palności i tak małej wydajności straży ogniowej?

Bezsprzecznie przyczyną intensywnej palności jest słoma i drzewo, najbardziej typowy budulec wiejski, oraz zbyt gęste zabudowanie wsi. Zabudowania pobudowane z tego materiału, jeżeli zaczęły palić się na dobre, najczęściej muszą spalić się do końca.

Zaś przyczyną nikłej wydajności straży ogniowych, a zwłaszcza zmotoryzowanych, stanowi całkowity brak wody. Nie trzeba chyba dowodzić, że wiejska studnia nie może być podstawą pracy motorowej pompy, gdyż wyczerpie ją w parę minut.

Z zacytowanych powyżej wypadków wynika, że aby kosztowne zmotoryzowane straże nie były li tylko

wyłącznie obiektem statystyki i przynosiły rzeczywisty pożytek, należy przede wszystkim rozwiązać sprawę zaopatrzenia wsi i miasteczek w wodę.

Rozwiązanie tej sprawy nie nąstęca tak wyjątkowych trudności, jak, na przykład, sprawa przebudowy i dalszej rozbudowy wsi i miasteczek z materiałów ogniotrwałych. Przede wszystkim jest to sprawa zdrowotności. Z tego też tytułu powstał i powstaje cały szereg studzien, bez szczególnej pomocy kredytowej. Na studnie, szczególnie artezyjskie, udziela kredytu PZUW, wychodząc z założenia obrony przeciwpożarowej.

Należałoby przyciągnąć do akcji zaopatrzenia w wodę straże ogniowe, uprzednio przysposobiwszy je do tych zadań. Zadanie straży składałoby się w tej mierze z pracy inspekcyjnej i instruktorskiej. Przy inspekcjach studzien wiejskich autorytet „ogniowy“ straży bezwątpienia przyczyniłby się do szybszej zamiany obecnie rozpowszechnionych studzien płytkich, o drewnianych zrębach, na głębokie, cembrowane, a obfitsze w wodę, bowiem pęd ku temu jest, chodzi tylko o nadanie tempa społeczeństwu wiejskiemu, które z natury swej jest dość bierne. Instruktorska działalność czynników strażackich polegałaby na zorganizowaniu zapasów wody z istniejących w ogromnej ilości rzeczek i strug.

Pozatem i same straże należy obznajomić z terenem działania z punktu widzenia siatki zbiorników wodnych, a przynajmniej kierowników straży okolicznych. Straż pożarna, wyjeżdżając na pożar, musi już zgóry wiedzieć, w jakim stanie poszkodowana wieś znajduje się pod względem zaopatrzenia w wodę.

Źródłem finansowem tej akcji może być tylko wyłącznie sama ludność ubezpieczona. Fundusze samorządowe i PZUW należy traktować tylko jako źródło kredytu, a w żadnym wypadku, jako subsydia bezzwrotne. Następnie, może byłoby słusznem doliczać pewną kwotę, powiedzmy złotówkę, do składki ubezpieczeniowej, tym ubezpieczonym, którzy nie posiadają jako tako możliwości studni.

Wniosek z powyższych faktów jest ten, że motoryzację straży ogniowych danej miejscowości musi poprzedzić rozwiązanie kwestji dostarczenia wody. Bez tego warunku wsie i miasteczka będą tak samo płonąć, jak i obecnie, to znaczy katastrofalnie, nawet gdyby wszystkie straże zmotoryzować.

P.

KRONIKA GMINNA

Ś. P. W. PERLITZ, BURMISTRZ M. GRAJEWA, zmarł dnia 28.IX.1929 r. W zmarłym miasto Grajewo traci niestrudzonego pracownika na niwie społecznej, dobrego gospodarza miasta, oraz pełnego inicjatywy kierownika samorządowca. Ś. p. Wacław Perlitz piastował stanowisko burmistrza miasta Grajewa od począt-

ku wskrzeszenia Niepodległości Państwa Polskiego bez przerwy. Dzięki jego staraniom, energii i zabiegom m. Grajego przybrało wygląd czystego, i uporządkowanego miasta. Cały szereg nowowybrukowanych ulic, własny dom magistracki, szereg chodników w mieście, wyekwipowanie straży pożarnej i ostatnio budowa wspa-

niałego gmachu szkolnego dla 7 klasowej szkoły powszechnej — wszystko to miasto zawdzięcza staraniom zmarłego burmistrza.

Ś. p. Wacław Perlitz na gruncie m. Grajewa w życiu społecznym był tą niezastąpioną główną sprężyną, poruszającą cały mechanizm tego życia. Liczne stowarzyszenia i organizacje społeczne, których był on Prezesem lub też członkiem najbardziej czynnym, mogły przy jego współudziale prowadzić ożywioną działalność.

To też na wieść o tragicznej śmierci ś. p. Wacława Perlitz'a całe miasto poruszone zostało do głębi; liczne tłumy wzięły udział przy oddawaniu ostatniej posługi swemu dobremu przewodnikowi.

ZJAZD WÓJTÓW, BURMISTRZÓW I PISARZY GMINNYCH POW. DZIŚNIEŃSKIEGO. Dnia 3 b. m. w Głębokiem odbył się Zjazd wójtów, burmistrzów i pisarzy gminnych powiatu Dziśnieńskiego, na którym Komendant P. K. U. Postawy p. Mjr. Kamiński udzielił szczegółowych instrukcyj co do czynności gmin związanych ze sprawami wojskowymi (zebrania kontrolne rezerwistów, pobór rocznika, ćwiczenia rezerwistów i t. d.).

Poza sprawami wojskowymi były szczegółowo omawiane sprawy drogowe, jak to: sposób wykorzystania pozostałości szarwarku drogowego i świadczeń z tytułu udzielonych zapomóg ludności głodującej, zadrzewienie dróg publicznych w sezonie jesiennym r. b., uzupełnienie brakujących znaków orientacyjnych na drogach, oraz udzielono wskazówek technicznych co do konserwacji dróg i mostów.

Pozatem były omawiane sprawy: obywatelstwa, porządkowo - sanitarne, rekrutacji robotników do Francji, organizacji imprez dochodowo - propagandowych w związku z tygodniem L. O. P. P., popierania akcji Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, zgrupowania ścisłych materiałów do ułożenia projektów preliminarzy budżetowych na przyszły rok budżetowy, (szczególnie co do budżetów i planów robót drogowych), popieranie akcji oświaty pozaszkolnej, propagowanie akcji grupowania oszczędności w pocztowej kasie oszczędnościowej, względnie w miejscowych kasach pożyczkowo - oszczędnościowych lub spółdzielniach kredytowych, oraz szereg spraw dotyczących organizacji pracy w gminach.

ZAOPATRZENIE BIEDNEJ LUDNOŚCI W WĘGIEL. Rada Miejska m. Praszki na posiedzeniu swym w dniu 19 września r. b. postanowiła zakupić 2

wagony węgla, który będzie przechowany do zimy i na wypadek braku węgla w Praszce będzie sprzedawany po cenie kosztu najbiedniejszym mieszkańcom, którzy nie mieli możliwości zaopatrzyć się w dostatecznej ilości w węgiel na zimę.

Z M. BIELSKA PODLASKIEGO. Budżet miasta Bielska Podlaskiego na rok 1929/30 przedstawia się następująco:

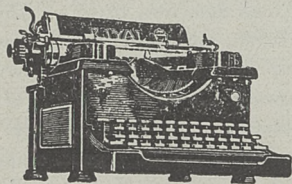
Z ogólnej kwoty wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych 206.784 zł. na poszczególne działy przypada:

na administrację ogólną	39.501	„
„ majątek komunalny	7.493	„
„ spłatę długów	14.000	„
„ drogi i place publiczne (zwyczajne i nadzwyczajne)	24.350	„
„ pomiary i plany rozbud.	9.000	„
„ oświatę	55.989	„
„ kulturę i sztukę	5.200	„
„ opiekę społeczną	24.000	„
„ zdrowotność publiczną	11.880	„
„ popieranie przemysłu	150	„
„ popieranie rolnictwa	5.560	„
„ bezpieczeństwo publiczne	8.610	„
„ różne	1.051	„

Przy tak skromnych dyspozycyjnych funduszach Rada Miejska przeprowadziła cały szereg niezbędnych inwestycji, a mianowicie: 1) przeprowadzono kapitalny remont w jednym z budynków miejskich i przeznaczono go na lokal dla Sądu Grodzkiego, 2) całkowicie zabrukowano ulicę Zamkową i przebrukowano ulicę Mickiewicza, 3) przystąpiono do budowy chodników na koszt zainteresowanych właścicieli nieruchomości, 4) jednej z poważniejszych firm w Warszawie powierzono budowę studni artezyjskiej, 5) po części odnowiono rzeźnię miejską oraz 6) w dalszym ciągu dokonywuje się rozbudowy miejscowego gimnazjum.

Oprócz wyżej wymienionych Magistrat, w związku z zamierzoną sprzedażą lasu miejskiego, projektuje cały szereg nowych inwestycji, a między innymi budowę murowanych gmachów: centralnego dla szkół powszechnych, łaźni miejskiej oraz domu ludowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Urzeczywistnienie tych zamierzeń nastąpi po spieniężeniu wspomnianego obiektu leśnego.



Dwuletnia Gwarancja.

Mocna Konstrukcja.

Dogodne Warunki.

Najbardziej udoskonalona amerykańska maszyna do pisania

ROYAL

Szczyt nowoczesnej techniki amerykańskiej.

Załadaj bezpłatnej i nieobowiązującej do kupna demonstracji.

Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe „PACIFIC” Sp. Akc.

Al. Jerozolimskie 25. WARSZAWA. Tel. 117-80 i 80-37.

538d.

Wiadomości gospodarcze

KREDYTY NA PASZE TREŚCIWE.

Państwowy Bank Rolny uruchamia w bieżącym sezonie jesienным kredyty na zakup pasz na warunkach następujących:

1) Państwowy Bank Rolny udzielać będzie w sezonie jesienным 1929/30 roku kredytów na zaopatrywanie rolników w **pasze treściwe** dla bydła i trzody chlewnej.

2) Kredyty te mogą być udzielane centralom spółdzielczym: rolniczo - handlowym, centralom mleczarskim, spółdzielniom kredytowym (za wyjątkiem Kas Stefczyka), instytucjom komunalno - kredytowym, wreszcie w niektórych wypadkach grupom rolników, o ile udzielenie kredytu za pośrednictwem którejkolwiek z wymienionych instytucji okaże się niemożliwe.

3) Spółdzielnie mleczarskie mogą korzystać z kredytów na pasze treściwe, zasadniczo wyłącznie za pośrednictwem swych central mleczarskich, za wyjątkiem tych, które jako trudniące się sprzedażą surowego w stanie nieprzerobionym mleka i z tego tytułu nie współpracują z centrami mleczarskimi — mogą otrzymywać kredyty na pasze bezpośrednio w Banku.

4) Z kredytów na pasze mogą korzystać wyłącznie te instytucje i rolnicy, które analogiczne kredyty z poprzednich akcji całkowicie spłacili.

Warunek ten winien obowiązywać również instytucje pośredniczące w stosunku do rolników, a więc należy zastrzegać, by nie udzielały pożyczek rolnikom, którzy poprzednich kredytów na pasze nie uregulowali.

5) Terminy płatności kredytów na pasze dla bydła nie mogą wybiegać poza dzień 30 czerwca 1930 r., w którym to dniu kredyty te winny być zlikwidowane, bez prawa prolongaty. Spłata kredytów winna następować ratalnie, w tym sensie, że:

a) 30% udzielonego kredytu musi być spłacone po upływie 3-ch miesięcy od daty wypłaty pożyczki,

b) 30% — po upływie 6-ciu miesięcy od daty wypłaty pożyczki i wreszcie

c) pozostałe 40% — po upływie 9-ciu miesięcy od daty wypłaty pożyczki, jednak nie później niż 30 czerwca 1930 r.

6) Kredyty na pasze dla trzody chlewnej mogą być udzielane wyłącznie na okres 6-ciu miesięczny i też bez prawa prolongaty.

7) Kredyty zabezpieczone będą na normalnych zasadach, obowiązujących w Banku.

8) Oprocentowanie kredytów odpowiadać będzie normalnym stawkom, obowiązującym w Banku (obecnie dla centrali spółdzielczych 1% wzgl. $\frac{1}{2}\%$ w stosunku rocznym, zaś dla lokalnych instytucji $1\frac{1}{2}\%$ wzgl. 1% w stosunku rocznym, wreszcie dla grup rolników 3% rocznie ponad stopę dyskontową Banku Polskiego.

9) Realizacja kredytów winna odbywać się na podstawie listów przewozowych, względnie ich wtórników lub rachunków i gotówka z tego tytułu przekazywana bezpośrednio dostawcom pasz, o ile instytucja nie wylegitymuje się, że należność za pasze już uiściła z własnych środków.

W drodze wyjątkowej, o ile klient jest Oddziałowi bliżej znany i zasłużył sobie dotychczasową współpracą na pełne zaufanie, może przedkładać odnośne dokumenty ex post w terminie 10—15 dniowym. Przywilej ten jednak stosowany będzie bardzo oględnie, gdyż praktyka z ubiegłych okresów wykazała wiele braków, mianowicie instytucje nie dostarczały rachunków, względnie dostarczały nieprawidłowe dowody.

10) Rachunki względnie faktury mogą być wystawiane bądź

na pożyczkobiorcę bądź na odbiorcę. W każdym razie, aby uniknąć dwukrotnego kredytowania tej samej ilości pasz, nie będą od dłużników przyjmowane równocześnie mieszane faktury, względnie rachunki. Klient wybierze sobie jedną formę, bądź tylko faktury i rachunki, wystawione na jego imię, bądź tylko na imię odbiorcy.

11) Gatunki, rodzaje i ilości pasz mogą być dowolne.

12) Pasze winny być zakupywane w pierwszym rzędzie z lokalnych źródeł, aby dostawa nie podrażała ich wartości. O ile na danym terenie istnieją spółdzielcze organizacje handlowe, należy zalecać kupno pasz w tych organizacjach.

Wyniki osiągnięte drogą dokonywanych lustracji P. B. R. w poszczególnych instytucjach, wykazały, że w ubiegłych sezonach w bardzo licznych wypadkach instytucje, korzystające z kredytów na pasze, nie wywiązały się należycie ze swych zobowiązań wobec Banku, bowiem bądź przedkładały fałszywe rachunki, wykorzystując te kredyty na inne cele, bądź jako zwolnione od przedkładania rachunków przy realizacji, a obowiązane przedłożyć je ex post — nie dotrzymywały zobowiązań i z otrzymanych kredytów nie rozliczały się i nie mogły wylegitymować się zakupem pasz. Wobec tego P. B. R. zalecił swoim Oddziałom, aby przy udzielaniu kredytów na pasze treściwe, z całą sumiennością badały wszelkie dokumenty i ostrzegały instytucje, że w razie stwierdzenia niewłaściwego zużycia kredytu, kredyty będą podlegać wypowiedzeniu z żądaniem natychmiastowej spłaty oraz, że Państwowy Bank Rolny zmuszony będzie negatywnie ustosunkować się do dalszej ewentualnej pracy z temi instytucjami.

Instytucje, co do których można było już stwierdzić odnośne niewłaściwości, przy kredytach na pasze treściwe, zasadniczo nie będą mogły otrzymywać na ten cel kredytów w bieżącym sezonie, chyba, że nawiążą z miejscowym Oddziałem P. B. R. bliższy kontakt i zapewnią, że podobne niewłaściwości już się nie powtórzą i że przy tegorocznej akcji wywiążą się akuratnie.

Udzielenie kredytów w okresie letnim na dożywianie bydła paszami dozwolone będzie tylko w poszczególnych wypadkach, gdzie rzeczywiście zachodzić będzie tego potrzeba, względnie okaże się, że ten sposób dożywiania był już stosowany.

Tego rodzaju kredyty będą mogły być udzielane wyłącznie na termin 3-ch miesięczny bez prawa prolongaty i w bardzo szczupłych rozmiarach. (AROL).

KURSY WALUT

(notowane na giełdzie warszawskiej w dn. 16.X. 1929).

1 dol. St. Zjedn. = 8,90 zł

100 frank. szwajc. = 172,23 zł.

1 funt szterl. = 43,40 zł.

100 frank. franc. = 35,04 zł.

PAPIERY PROCENTOWE.

(notowane na giełdzie warszawskiej w dniu 16.X.1929 r.).

4 proc. pożyczka inwestycyjna 118.00 — 119 — 118.50 zł.;
5 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 62.75 — 62.25 — 62.95 zł.; 8 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00 zł. (w złotych w złocie = 161.68 złotym obiegowym); 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00 zł. (w złotych w złocie = 161.68 złotym obiegowym). 7 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25 zł.; 7 proc. obligacje Banku Gospod. Krajow. 83,25 zł.; 8 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00 (w złotych w złocie = 161.68 złotym obiegowym);

7 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25 zł.; 7 proc. Listy Zastawne Ziemskie dolar. 77 dol. (= 685.30 złot.); $4\frac{1}{2}$ procent. Listy Zastawne Ziemskie 47 — 47,25 zł.; 5 proc. Listy Zastawne m. Warszawy 50.75 zł.; 8 proc. Listy Zastawne m. Warszawy 67.00 — 67.25 zł.; 8 proc. m. Piotrkowa 56 zł.; 8 proc. m. Częstochowy 54.75 zł.

Akcje Banku Polskiego — 166.00 — 165.00 zł.

CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franco stacja załadunku a)

W dn. 14.X 1929 r.: Warszawa:

Zyto 24,5 — 24,75 zł.

Pszenica 38,75 — 39,5 zł.

Jęczmień 24,5 — 29 zł.

Owies 23 — 24 zł.

CENY HURTOWE WARZYW.

(Notowania warzywnego targowiska w Warszawie przy ulicy Grójeckiej 12, z dnia 15 b. m.).

Buraki za kopę (60 sztuk) zł. 4 — 5, na wagę za 100 kg. zł. —. Brukselka za 1 kgr. zł. 1.00 — 1.25. Cebula twarda na wagę za 100 kg.: I gat. zł. 16 — 18, II gat. zł. 14 — 15. Chrzan za 1 klg. zł. 1.00 — 1.50. Fasola strączkowa zielona za 16 kg. zł. 16 — 20, żółta zł. 20 — 25. Groch strączkowy za 1 kg. zł. —. Kalafjory kopa: za I gat. zł. 12 — 14, II gat. 4 — 6, III gat. zł. 2 — 3. Kalarepa w pęczkach zł. —. Kapusta na wagę, za 100 kg. biała zł. 7 — 7,50, czerwona zł. 12 — 16, włoska za kopę zł. 8 — 12. Koperek młody w pęczkach kopa zł. 8 — 12. Majeranek zł. —. Marchew w pęczkach zł. 6 — 7, na wagę za 100 kg. zł. 7 — 8. Ogórki kopa zł. —. Pietruszka w pęczkach kopa zł. 10 — 12. Pomidory za 16 kg. I gat. zł. 3.50 — 5, II gat. —. Pory w pęczkach za 60 sztuk zł. 12 — 15. Rzodkiewki za koszyk zł. —. Sałata za koszyk zł. 2 — 3. Selery w pęczkach za 60 sztuk zł. 16 — 20. Szczaw za 16 kg. zł. 3 — 4. Szpinak za 16 kg. zł. 7 — 7.50. Ziemniaki za 100 kg. zł. 6 — 7.

NABIAŁ.

W dn. 30. IX. 1929 r.: Warszawa:

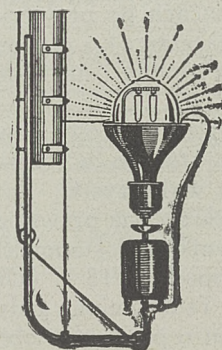
Mleko niezbierane: Cena za 1 litr mleka w hurcie 0,50 zł.

Masło: za 1 kg. w detalu: wyborowe luksusowe 6,25 zł. mleczarskie deserowe II gat. 5,60 zł.; mleczarskie solone 5,8 zł. osekowe 5,2 zł.

Ceny masła w hurcie rozumieją się o 15% mniej cen detalicznych.

Jaja świeże za skrzynię (24 kopy) 220 — 240 zł.

Jaja świeże za sztukę 0,23 zł.



5-8 GROSZY na godzinę

kosztuje oświetlenie ulic i placów
za pomocą najpraktyczniejszych,
silnoświeatnych
lamp

naftowo-żarowych
oryg. angiel. syst. Kitsona i Polmet
100 — 200 — 300 — 600 — 1000 św.

— Dziecinnie łatwa obsługa —
— Czas świecenia 14-30 godz. —
— Dogodne warunki —
— MILJON W UŻYCIU! —

POLMET Sp. Akc.

FABRYCZNY SKŁAD SPRZEDAŻY:

**BIURO
TECHN.-HANDL.**



**WARSZAWA
SENATORSKA 38**

Telefon 13-41.

FABRYKA: LWÓW, NOWEJ RZEŹNI 25.

Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Magistrat m. Wielunia zapytuje:

Artykuł 35 dekretu o samorządzie miejskim z dnia 4 lutego 1919 roku Dz. Pr. z dn. 7 lutego 1919 roku nr. 13 poz. 140 brzmi: „głosowanie jest jawne. W sprawach jednak osobistych, oraz na żądanie $\frac{1}{4}$ obecnych członków Rady musi być zastosowane głosowanie tajne. Na żądanie takiej samej części obecnych członków Rady zastosowane będzie głosowanie imienne”.

Jakie głosowanie ma zarządzić przewodniczący na posiedzeniu Rady Miejskiej w jednej i tej samej sprawie, jeżeli jedna czwarta obecnych członków Rady żąda głosowania tajnego, a druga jedna czwarta członków żąda głosowania imiennego.

Odpowiedź: Art. 35 ma charakter wyjątku od ogólnej zasady, ujętej w ust. 2 art. 34 dekretu, gdyż w sprawie tajności lub imiennego głosowania nie wymaga większości głosów, lecz zadawała się $\frac{1}{4}$. Natomiast w

wypadku, o którym mowa w pytaniu, jedynym wyjściem jest potraktować kwestję tajności wzgl. imiennego głosowania, jak każdą inną sprawę i poddać ją pod głosowanie, wymagające zwykłej większości głosów.

2. *Pytanie:* pomocnik sekretarza gminy pow. Janowskiego zapytuje:

1) czy żona ubezpieczonego w Kasie Chorych ma prawo do zasiłku połogowego i pokarmowego, przez jaki czas i w jakiej wysokości,

2) czy wójt gminy może potrącić składkę do Zakł. Ubezp. Pr. Um. za cały czas od dnia 1 stycznia 1928 roku.

Odpowiedź: 1) żona ubezpieczonego ma prawo jedynie do zasiłku pokarmowego przez czas 12 tygodni najwyżej i to w wysokości połowy zasiłku, należnego

członkini Kasy — położnicy, (p. art. 33 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. U. R. P. Nr. 44, p. 272).

2) gmina ma prawo pobrać składki wstecz jedynie za 2 miesiące; wynika to z wyraźnego postanowienia ust. 2 art. 105 rozporządzenia Prezyd. Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106, p. 911).

3. *Pytanie:* jeden z pomocników pisarza gminy w b. Kongresówce zapytuje:

1) od 24.IV.28 r. do 1.IV.29 r. pracował w gminie w charakterze praktykanta, zaś od 1.IV.29 r. został przyjęty przez zarząd tej gminy na pomocnika sekretarza gm., z wynagrodzeniem w/g XII grupy płac urzędnika państwowego. Czy rada gminna powinna przyjmować na to stanowisko po kilku miesiącach po przyjęciu przez zarząd gminy (t. j. wójta i sekretarza) i czy ma prawo wyznaczyć jednoroczny okres próbny i na jakiej podstawie.

2) Czy rada gminna może nie udzielić pracownikowi jednomiesięcznego urlopu płatnego, którego w czasie swej służby w tej gminie jeszcze nie wykorzystał.

Odpowiedź: 1) przyjmować na służbę ma prawo jedynie rada gminna, a nie wójt, co wynika z postanowień pkt. d. art. 7 dekretu z dnia 27 listopada 1918 r. (Dz. P. P. P. Nr. 18, poz. 48). Również rada gminna jedynie ma prawo uchwalić 1) bądź statut o prawach i obowiązkach urzędników gminy, który ma zastosowanie powszechne i w nim są zawarte przepisy o warunkach potrzebnych do zajęcia stanowiska pomocnika sekretarza. 2) bądź gdy takiego statutu nie ma, to rada gminna w każdym indywidualnym wypadku określa warunki nominacji, czas służby próbnej i t. p. Roczny okres próbny jest stosowany w służbie państwowej i samorządowej powszechnie.

2) w sprawie urlopów pracowników p. odpowiedź w Nr. 32 „Samorządu“ z r. b. na str. 592 pytanie 1.

4. *Pytanie:* jeden z pomocników sekretarza sejmiku w b. Kongresówce zapytuje:

1) kto zarządza wybory do sejmiku powiat. po upływie jego 3-letniej kadencji;

2) czy wybierani są i delegaci z tych rad gmin miejskich, które w ostatnim trzechleciu wybierały członków sejmiku pow.,

3) czy upływ kadencji sejmiku pow. dotyczy również i wydziału powiat.

Odpowiedź: 1) sprawa ta nie jest uregulowana w obowiązującym ustawodawstwie; w praktyce dotychczasowej wybory z powodu upływu kadencji odbywały się raz jeden (r. 1927) i wtedy wybory zarządzał Minister Spraw Wewnętrznych. Na przyszłość zapewne ta sama praktyka będzie utrzymana.

2) tak jest, a wynika to z treści zdania ostatn. art. 12 dekretu z dnia 4.II.1919 r. (Dz. P. P. P. Nr. 13, poz. 141),

3) art. 12 i 33 dekretu z dnia 4.II.1919 r. określa kadencję obu tych organów jednakowo — na lat 3. Każdy nowowybrany sejmik pow. wybiera cały nowy wydział powiatowy, a więc ich kadencja rozpoczyna się i kończy równocześnie. Z powyższego wynika, że równocześnie winny być rozwiązane z powodu upływu kadencji oba organy powiatowego związku komunalnego.

5. *Pytanie:* Urząd gminy Stara - Wieś, powiatu rawskiego zapytuje, kto jest obowiązany konserwować drogi powiatowe, leżące na terenie gminy.

Odpowiedź: drogi powiatowe utrzymywane są obecnie przez powiatowe zw. komunalne wyłącznie z funduszy własnych i to zarówno dotyczy dróg bitych, jak i gruntowych. Wynika to z postanowień art. 19 ust. 2 w związku z art. 11 i 13 ustawy z dnia 10.XII.1920 r. (Dz. U. R. P. z r. 1921 Nr. 6, poz. 32).

6. *Pytanie:* Wydział Pow. w Ropczycach zapytuje, czy Kasa Chorych ma podstawę prawną do żądania od gmin, aby ubezpieczyły w niej takich pracowników gminnych, jak: stróż nocny, policjant (raczej poślaniec), ogładczy bydlę i t. p., którzy są z zawodu rolnikami, a czynności swoje na rzecz gminy spełniają tylko ubocznie, pobierając za to rocznie po kilkadziesiąt złotych (np. stróż nocny 20 zł., policjant 65 zł. i t. p.).

Odpowiedź: Z brzmienia ustawy z dn. 19.V.1920 roku. (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 272), szczególnie zaś z treści art. 3 i 5 tejże ustawy, wynika niewątpliwie, iż nawet tego rodzaju pracownicy, jak wymienieni w pytaniu, podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby.

H. i P.

Wydawca: „Samorząd”. Spółka Wydawnicza.

Redaktor odp. Roman Grochowski.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego w Radomiu

ogłasza KONKURS

na stanowisko Technika Budowlanego przy Sejmiku na następujących warunkach:

1) Uposażenie VIII grupy płac funkcjonariuszów państwowych. 2) Djety za wyjazdy na powiat zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 17 września 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 92 poz. 826).

3) Ubezpieczenie emerytalne według lokalnego statutu (analogicznie do funkcjonariuszów państwowych).

Wymagane kwalifikacje: 1) Wiek do lat 45. 2) Obywatelstwo polskie. 3) Świadectwo z ukończenia średniej szkoły technicznej. 4) Świadectwo z poprzedniej służby państwowej względnie samorządowej.

Oferty z dołączeniem życiorysu należy nadsyłać do Wydziału Powiatowego w Radomiu do dnia 1.XI.29 r.